

# SŁOWO

Wilno, Środa 19 lutego 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.  
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

**PRENUMERATA** miesięczna z odniesieniem do dema, lub z przesyłką pocztową 4 zł., sąsiadów 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr 20 gr.

Opiata pocztowa naliczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie wraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

**BARANOWICZE** — Narutowicza 30 — 1. filja Wydawa  
**BRASLAW** — Wilcza 8 — C. Lewin.  
**BRUJA** — Kowka.  
**GLEBOKIE** — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.  
**GRODNO** — N. Basz, Napoleona 11.  
**GORODZIEJ** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
**KLECK** — Sklep „Jedność”.  
**LIDA** — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.  
**LUNINIE** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
**MOŁODECZNO** — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.  
**MIKESWIEZ** — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.  
**KOWOBRODEK** — Kiosk St. Michalskiego.

**N. SWIECIANY** — Księgarnia Tow. „Ruch”.  
**OSZMIANA** — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
**PODBRODZIE** — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.  
**PINSE** — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.  
**POSTAWY** — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
**STOLPOC** — Księgarnia „Ruch”.  
**STONIM** — Studencka 30, filja Wydawnictw.  
**SMORGONIE** — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
**ST. SWIECIANY** — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 7.  
**SZARÓWOSZCZYNA** — M. Miudel, Skład apteczny.  
**WOŁOŻYN** — Liberman, Kiosk gazetowy.  
**WARSZAWA** — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

**GENY OGŁOSZEN:** wiersz milimetryowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-  
limetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz s. prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-  
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem  
6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## Kwestjonujemy tezę historyczną premiera Kościalskiego

Aby omówić expose premiera, należy je podzielić taksamo, jak to uczynił sam premier, na część pierwszą, gospodarczą i drugą, polityczną, ale także dodać, że część pierwsza była o wiele lepsza, część druga o wiele gorsza. Część pierwsza była jedyna, rzeczowa, konkretna, część druga, wodnista, ogólnikowa, frazeologiczna, nicnie mówiąca.

W części pierwszej na specjalne wyróżnienie zasługuje to, co premier mówił o etatyzmie, słusznie uważając wszelkiego rodzaju interwencję i pomoc dla przedsiębiorstw prywatnych, za uciążliwy dla podatnika rodzaj etatyzmu, a także rzucił obietnicę, której dotrzymania oby mógł wymóżyć na podwładnych sobie urządach; mia nowicie:

Przekonamy człowieka prywatnego, że może angażować swoje kapitały i zdolności w tym lub owym dziale produkcji i że państwo nie postawi mu po paru latach przedsiębiorstwa konkurencyjnego.

Oby, oby, oby!

Także w dziedzinie rolnej premier Kościalski nie bawił się w żadną demagogię. Nie obiecywał ziemi, której niema, nie próbował kupować popularności nieziszczalnymi obietnicami, Wska-  
zując na przeludnienie wsi, jako na przyczynę złego stawiał słuszną i trafną diagnozę. Zalecając zwiększenie wydajności rolnictwa oraz zwiększenie konsumpcji miast i wsi wskazywał na właściwą terapię. Doradzając parcelację w obecnym ciężkim dla rolnictwa okresie, być może wykazał, że nie docenia konieczności państwowych utrzymania większych war-  
sztatów rolnych, konieczności dla państwa, miast i wojska. Wreszcie wołając: 20 milionów zbo-  
być, jako konsumentów, rzucił hasło, jakkolwiek nie do zrealizowania w tym okresie budżetowym, którego dotyczyła rozpoczęta tem expose debata, lecz przecież hasło zdrowe i rozumne, najlepsze hasło które w dobie zamkniętej dla eks-  
pansji politycznej rzucić można.

Tyle co do części pierwszej, w części drugiej popularne, słuszne i rozumne uwagi wypowiedział p. premier na temat bezduszności pracy naszych urzędów:

Ciągle jeszcze urzędy nasze toną w powodzi papierów, a załatwienie spraw napotyka na trudności formalne i przeciąga się zbyt długo. Nie mogę zresztą nie stwierdzić, że często dobra wola natrafia na przeszkody w postaci przepisów nieżyjących, nie-  
zrozumiałych i co najgorsze — przepo-  
jonych nieufnością do obywatela. To nastawienie policyjne wielu naszych przepisów jest właśnie przyczyną, dla której cały stosunek między adminis-  
tracją i obywatelami najeżony jest trud-  
nościami i zbędami formalnościami.

Ale ten piękny ustęp jest bodaj jedynym, który w politycznej części mowy premiera budzić może entuzjazm, zwłaszcza, że nie cho-  
dzi tu tylko o słowa i frazesy, sko-  
ro wiemy, że p. Kościalski i jako wojewoda i jako prezydent istotnie tępił biurokracizm bezli-  
tośnie i konsekwentnie. Natomiast inne ustępy przemówienia p. prem-  
jera nie wywołują uczucia protestu, budzą jednak zastrzeżenia.

Oto p. premier długo mówi o wsi i w czym widzi główną po-  
moc, którą tej wsi dać zamierza? W zwiększeniu życia organizacyj-  
nego! Nazwiemy to typowo inteli-  
genckim podejściem do rzeczy. Nie znamy chłopów ze Śląska, czy Pomorza, lecz potrzeby naszego chłopstwa mają całkiem inną hierar-  
chię. Nie jakichś nowych „organi-  
zacji”, on taknie, ani też zwiększe-  
nia organizacji istniejących: kół-  
tek krajoznawczych, czy oddzia-  
łów Strzelca, czy kółek rolniczych, lecz czegoś zupełnie innego, miano-  
wicie mniejszych podatków, mniej-  
szych ciężarów, aby mu sekwe-  
strator nie chwycił ostatniej sztuki płótna, aby rozumiał co ma pła-  
cić, aby „upomnieć” było mniej i więcej jasności, aby nie płacił trzy razy za jedno i to samo, aby policjant nie wlaził na niego co chwila z protokołami, aby mu co rok nie kazano innych podręczni-  
ków kupować dzieciom do szkoły, aby go nie zamęczano za tytoń, a-

by mu dyrekcje lasów nie zabie-  
rały wody i ryby, aby było mniej przepisów, szykan, dokuczliwości, tuzania przez policjanta i ur-  
zędnika, aby wreszcie wszyst-  
kie towary miejskie były tańsze, względnie jego prosięta i kury dro-  
sze. To są wszystkie życzenia na-  
szego chłopstwa o wiele intensywnie-  
sze, ważniejsze i bardziej dla jego życia decydujące, aniżeli żądanie „organizacji”.

O polityce zagranicznej prem-  
jer nic nie powiedział, ale i to-  
nic było źle sformułowane. Posłu-  
chajmy tylko:

Są ludzie, którzy sobie wyobrażają, że polityka zagraniczna ma polegać na każdorazowym dopasowaniu się do koniunkturalnych zmian w polityce międzynarodowej. Nic bardziej mylne-  
go.

Dział polityki zagranicznej tem się różni od wszelkich innych dziedzin, pracy państwowej, że gdy wszystkie kategorie spraw wewnętrznych można układać i regulować na zasadzie na-  
szej własnej decyzji — to w sprawach zewnętrznych musimy przeciwieństwo pra-  
cować wedle wolnej konkurencji, w której nikt nie przyzna nam żadnych

terminów zwłoki, ani żadnych okoli-  
czności łagodzących.

Sko-  
ro więc pracujemy według „wolnej konkurencji” zgodnie z nie-  
zbitym szczerliwym określeniem prem-  
jera, to właśnie musimy się dos-  
tosowywać do „zmian koniunktural-  
nych”. Słuszność drugiego zda-  
nia p. premiera z powyżej przyto-  
żonego cytatu wykazuje niesłusz-  
ność zdania pierwszego. Polityka zagraniczna, tak jak strategia, jak gra w szachy była i będzie sztuką dostosowania się do pewnej kon-  
junktury. Ci, którzy głoszą, że „nic bardziej mylnego” najbardziej my-  
lą się sami.

Jeszcze jedną pretensję do p. premiera, a raczej do jego sposo-  
bu wyrażania się, musimy tu zamo-  
tować. Oto mówiąc o bolszewi-  
kach i antysemitach awantur-  
kach, potraktował ich całkiem na-  
równi. Powiedzieliśmy, że chodzi-  
tu tylko o sposób wyrażania się p. premiera, bo przecież wiemy, że p. Kościalski zasłużony zo-  
łnier i szczerzy patriota wie dobrze że agitacja bolszewicka atakuje

nasze państwo, naszą niepodleg-  
łość, naszą niezależność i godność narodową, i stanowi niebezpieczeń-  
stwo, które nie sposób jest sta-  
wiać narówni z wybrkami anty-  
semickimi, które mogą być stok-  
roć naganne, ale które przecież niepodległości Polski nie zagraża-  
ją. Stawianie bolszewików i one-  
rów narówni to niedocenianie nie-  
bezpieczeństwa pierwszych, prze-  
cenianie siły drugich.

Wreszcie ostatnie. Oto zdanie, które premier rzucił:

kiedy w świadomości wielkiego Mar-  
szała zapanało przeświadczenie, że zbliża się jego odejście.

Czy aby tak było? Czy istot-  
nie Marszałek Piłsudski wiedział że zbliża się kres Jego wielkiego życia. Czy raczej zaczął sobie z te-  
go zdawać sprawę dopiero przed-  
tą chwilą, w której zdecydował o ostatniej nominacji p. Stawka na premiera? Nie mamy żadnych danych contra, lecz nie słyszeliśmy dotychczas nic takiego coby przemawiało za tezą, po raz pierwszy wygłoszoną przez prem-  
Cat.

## PLENARNE OBRADY SEJMU BUDŻET MONOPOLI W KOMISJI SENACKIEJ

WARSZAWA. Na dzisiejszym ple-  
narnym posiedzeniu Sejmu przysta-  
piono do rozprawy szczegółowej nad pre-  
liminarnym budżetowym na rok 1936 — 1937.

### Budżety Prezydenta R. P. Sejm.

Budżet Prezydenta Rzplitej oraz Sej-  
mu i Senatu nie wywołał żadnej dys-  
kusji.

Referent budżetu Sejmu poseł Jed-  
nak podkreślił, że walka o nowe prawa i zasady pracy parlamentarnej, jaka przez szereg lat podejmowana była w naszym parlamencie przeciwko partiom i starym metodom pracy, dotknęła nie-  
stety samego ciężaru gatunkowego Sej-  
mu i Senatu. Rezultatem tej walki jest osłabienie autorytetu parlamentu w o-  
pinii społeczeństwa. W związku z tem zachodzi konieczność wytworzenia tyłu środków umiejętniej pracy wewnątrz parlamentu, by nazwętną nawet u o-  
bojętnej części społeczeństwa wywołać przemianę w dotychczasowych na-  
strojach.

Podniesienie autorytetu zależne jest w dużej mierze od wytworzenia pe-  
wnych wartości i uznania społeczeń-  
stwa dla poziomu prac, sprawności i celowości funkcjonowania parlamentu. Aby ten cel osiągnąć, należy prace pa-  
lamentu tak pod względem formalnym, jak i organizacyjnym, odpowiednio po-  
stać. W tej mierze referent wysuwa szereg postulatów, m. in. staje na sta-  
nowisku, że ważnym czynnikiem dla podniesienia techniki ustawodawczej parlamentu byłaby sprawa sejmowego biura prawniczego. Koniecznością jest również przeprowadzenie całkowitej au-  
tonomii parlamentu pod względem bu-  
dżetowym, organizacyjnym i terytorjal-  
nym w drodze ustawodawczej lub re-  
gulaminowej.

W końcowych wywodach referent poruszył jeszcze kwestję diet, stwier-  
dzając, że nie są one za wysokie w po-  
równaniu z dietami członków innych parlamentów.

N. I. K.

Sko-  
leki przystąpiono do budżetu Naj-  
wyższej Izby Kontroli. Referent poseł  
Słaski zwrócił uwagę, że wobec ciężkie-  
go położenia finansowego kraju, dzia-  
łalność N. I. K. nabiera szczególnej wa-  
gi. Mówca wyraził najszczersze zna-  
nie zarówno dla kierownictwa tej insty-  
tucji, jak i jej organów. Stosunek urzę-  
dów oraz instytucji kontrolowanych do  
N. I. K. był naogół lojalny. Zdarzały  
się jednak wypadki, że te same uchyl-  
bienia powtarzały się.

Referent wysuwa myśl, aby w ta-  
kich razach, kiedy uwagi kontroli nie  
odnoszą właściwego skutku, N. I. K.  
korzystała z uprawnień i zwracała się  
w tych sprawach zarówno do Prezy-  
denta, jak i do Izby Ustawodawczej,  
przedkładając im odpowiednie wnioski.  
Wreszcie poseł Słaski odpowiedział się  
za nowelizacją ustawy o N. I. K. w du-  
chu rozszerzenia kontroli na związki  
publiczno — prawne.

### Prezydium R. M. i Spra- wiedliwość

Po krótkich wywodach posła Her-  
manowicza, który wysunął pewne za-  
strzeżenia co do strony redakcyjnej u-  
wag Najwyższej Izby Kontroli, przys-  
tąpiono do budżetu Prezydium Rady Mi-  
nistrów, który zreferował poseł Woj-  
ciechowski.

Nawiązując do rezolucji posła Tar-  
nowskiego o usprawnieniu podziału ad-  
ministracyjnego państwa, poseł Woj-  
ciechowski wyraził nadzieję, że w Pre-  
zydium Rady Ministrów zostaną prze-  
prowadzone z praktycznym wynikiem  
prace nad reformą podziału adminis-  
tracyjnego i nad organizacją urzędów ad-  
ministracyjnych pierwszej i drugiej in-  
stancji.

Po krótkich uwagach posła Zakro-  
ckiego w sprawie Najwyższego Trybu-  
nału administracyjnego, Izba przys-  
tąpiła do debaty nad budżetem Minister-  
stwa Sprawiedliwości.

Obszerny referat o działalności Mi-  
nisterstwa wygłosił poseł Sioda. Mów-  
ca sugerował myśl, by wobec wielu  
zastrzeżeń, wywołanych przez wy-  
roki karne, wydawane w drugiej in-  
stancji, uchylił wogóle drugą instancję  
merytoryczną, tak, aby w sprawach  
karnych orzekały tylko jedna instancja  
merytoryczna i druga kasacyjna. Oma-  
wiając dalej konieczność ścisłej współ-  
pracy sędziów, prokuratorów i adwo-  
katów, referent uważa za celową taką  
zmianę ustroju adwokatury, która mi-  
nisterstwu zapewni ingerencję na  
skład adwokatury przez przymus ogra-  
niczonej aplikacji sądowej dla kandy-  
datów do stanu adwokackiego. Dalej  
poseł Sioda podkreślił konieczność o-  
graniczenia nieuzasadnionych postępo-  
wań karnych i większe stosowanie u-  
możnień prokuratorskich. Zdaniem re-  
ferenta, trzeba doprowadzić do tego sta-  
nu, aby nieuzasadnione oskarżenia pu-  
bliczne należały do wyjątków. W za-  
kończeniu referent wnosi o przyjęcie  
budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości  
zgodnie z wnioskami komisji budżeto-  
wej.

Nad referatem posła Siody rozwinę-  
ła się dyskusja.

W dalszym ciągu zabierali głos po-  
słowie: Jahoda — Zółtowski, ks. Lubel-  
ski, Olszewski, Kroebl, Hyla, Zakroc-  
cki.

Na poruszone sprawy odpowiedział  
wiceminister Sieczkowski.

Jeśli chodzi o apel do Ministerstwa  
Sprawiedliwości w sprawie niezależno-  
ści sądu przy mianowaniu nadzorców  
sądowych, to p. wiceminister stwier-  
dza, że apel taki sam w sobie jest bar-  
dzo słuszny. Wszelka bowiem niezale-  
żność musi być jednak taka, żeby nie  
wymagała żadnych podpo-  
ręk. Sądy same muszą mieć tę nie-  
zależność, a jeżeli jej nie mają, to nie-  
ma takiego ministra, który mógłby im  
pewną niezależność zastrzyknąć.

### OBRADY W KOMISJI SENACKIEJ

WARSZAWA. Na dzisiejszym po-  
siedzeniu komisji budżetowej Senatu,  
sen. Karso-Siedlewski referował bu-  
dżet monopolów, omawiając na wstępie  
wpływy do skarbu, przewidziane z po-  
szczególnych monopolów w przyszłym  
roku budżetowym. Ogólna suma tych  
wpływów wynosi 595 milionów. W  
dalszym ciągu mówca poddał analizie  
działalność poszczególnych monopolów.  
Co się tyczy monopolu zapalczanego,  
to referent stwierdził stale zmniejsza-  
nie się wpływów z tego źródła nasku-  
tek spadku spożycia zapalek, wynika-  
jącego z przedewszystkiem z nielegalnej  
konkurencji zapalczyków. Sprawa obni-  
żki cen jest uzależniona od spółki. Mów-  
ca widzi wyjście z tej sytuacji w re-  
gulowaniu sprawy nielegalnych zapal-  
niczek.

Produkcja monopolu solnego pokry-  
wa przedewszystkiem zapotrzebowanie  
rynku wewnętrznego, a zaledwie 5 pro-  
cent idzie na eksport. Mówca podnosi  
konieczność podjęcia akcji dla podnie-  
sienia zbytu soli przemysłowej, wpro-  
wadzenie do obrotu większej ilości  
worków lnianych, zamknięcia żup so-  
lnych w Kossowie i Lacku oraz zrów-  
nanie warunków pracy monopolu sol-  
nego z warunkami, istniejącymi w prze-  
myśle prywatnym tej samej branży.

W monopolu spirytusowym uderza  
bardzo nagle spożycie spirytusu na ce-  
le napędowe i przemysłowe. Referent  
zaleca tu podjęcie akcji dla podnie-  
sienia zbytu spirytusu przemysłowego,  
poddanie rewizji taryfy kolejowej na  
spirytus, przeprowadzenie ujednolicenia  
cen za surówkę gorzelniczą, stworzenie  
warunków do rozwoju przemysłu go-  
rzelniczego na kresach, zreformowanie  
systemu koncesyjnego i t. d.

W dziedzinie monopolu tytoniowe-  
go mówca zaleca poddanie rewizji op-  
łat monopolowych i stawek celnych na  
wyroby tytoniowe, sprowadzane z za-  
graniczy, uregulowanie sprawy ubez-  
pieczeń społecznych, doprowadzenie  
inwestycji do poziomu koniecznych  
potrzeb, opiekę nad krajowymi planta-  
cjami tytoniu i wreszcie uregulowanie  
sprawy sprzedaży.

Na tem zamknięto rozprawę nad  
budżetem Ministerstwa Sprawiedli-  
wości.

Jutro na porządku obrad budżet Mi-  
nisterstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

### OBRADY W KOMISJI SENACKIEJ

Co się tyczy Loterii Państwowej,  
mówca podniósł z uznaniem wysiłki,  
czynione przez dyrekcję Loterii, celem  
zwiększenia rentowności przez oszczęd-  
ność na gospodarce.

Po przemówieniu referenta rozwinę-  
ła się bardzo długa i ożywiona dys-  
kusja.

Senator bar. Bisping podkreślił zna-  
czenie gorzelnictwa dla kresów wscho-  
dnych i nie zgadza się jednak z referen-  
tem, aby cena była jednolicie usta-  
niana na wszystkie województwa i  
prosi, o ile to jest ustawowo możliwe,  
aby ustalać inne ceny we wschodnich  
województwach, a inne w zachodnich.  
Mówca skarży się, że cena machorki  
jest za wysoka.

Senator Helman — Jarecki zwraca  
uwagę, że kopalnia „Solvey” produkuje  
taniej, niż inne kopalnie i stoi na  
stanowisku, że prowadzenie salin, które  
produkują drogo, nie opłaca się. Było-  
by prościej należało akcyzę, którąby  
zapewniała skarbowy zysk i znieść skom-  
plikowany aparat monopolowy. Prze-  
dewszystkiem, zdaniem mówcy, należy  
przystąpić do zamknięcia salin w Ma-  
łopolsce wschodniej, pracujących naj-  
gorzej.

Senator Kleszczyński krytykuje u-  
mowę tytoniową z Włochami i zapytu-  
je, czy nie można by zlikwidować,  
bo to jest ciężki haracz i umowa jest  
niekorzystna dla rolnictwa, któreby  
mogło tytoń produkować, gdyż nasze  
gatunki nie ustępują niektórym gatun-  
kom tytoniów włoskich.

Senator Gwizd podkreśla, że na  
pograniczu polsko — czechosłowackim  
odbija się silny przemysł tytoniu tań-  
szego od naszego i zapytuje, czy nie  
można by wprowadzić specjalnego ga-  
tunku na pograniczu, żeby tytoniu cze-  
chosłowackiego nie przemycano.

Senator Malinowski zwraca uwagę,  
że przy omawianiu tak przedsiębiorstw,  
jak i monopolu państwowych, ciągle są  
wysuwane zarzuty co do wzrostu eme-

(Dokończenie na stronie 4)

## KTO BĘDZIE ZA TO PŁACIŁ Miesięczna umowa na Naroczy

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie zawiadamia, że w  
dniu 17 bm. doszło do ostatecznego porozumienia pomiędzy ry-  
bakami, a nadleśnictwem Narocz, jako dzierżawcą obwodu rybac-  
kiego Narocz.

Na podstawie tego porozumienia uzgodniono warunki pracy  
rybaków nadnaroczańskich, którzy posiadają własny sprzęt, w  
ten sposób, że rybacy ci zobowiązali się całą odłowioną na Naro-  
czu rybę dostarczać do nadleśnictwa Narocz, otrzymując wynag-  
rodzenie 50 gr. za 1 kg. odłowionej sielawy, ryby, która jest  
masowo potawiana w okresie zimowym na Narocz. Wynagro-  
dzenie powyższe ustalono na okres 1-miesięczny.

Z dniem 19 bm. zarówno rybacy, którzy pracują własnym  
sprzętem, jak i zajęci przy sieciach nadleśnictwa Narocz przys-  
tępują do połowów.

Od redakcji. Zawarcie umowy  
na miesiąc jest rzeczą rzadko spo-  
tykaną, albowiem cena ryby jest  
uzależniona od takich warunków  
jak mróz, brak mrozu i t. d. i zmie-  
nia się z dnia na dzień. Już sam  
fakt umowy miesięcznej naraża Dy-  
rekcję na ryzyko.  
Obecna cena sielawy naroczań-  
skiej na rynku w Wilnie wynosi  
25 groszy. W tym stosunku cena

50 gr. loco brzeg jest już ceną wy-  
górowaną. A co będzie jeśli cena  
rynkowa w Wilnie spadnie?

Wiemy co będzie. Stanie się to  
samo co w wielu innych wypad-  
kach etatystycznej gospodarki.  
Tranzakcje będą miały charakter  
deficytowy, inni słowy na zado-  
wołenie ambicji gospodarczych La-  
sów Państwowych będzie z nas  
wyduszał pieniądze sekwestrator.



## Romantyczne polowanie na przyszłą gwiazdę

(la) Sprytowi pewnego producenta filmowego z Hollywood, niejakiego Dawida Selznika, będzie świat zawdzięczał pozyskanie nowej gwiazdy filmowej, Elżbiety Jennis. Impresario ten musiał urządzić formalne polowanie za tą panienką, której fotografie ujrzał przeglądając zdjęcia z turnieju tenisowego w Wimbledon.

Był on tak oczarowany urodą panny Jennis że zadeklarował do swych współpracowników w Londynie prosząc o odszukanie jej.

Jednakże młoda osoba zniknęła. Wi-

dziano ją w Le Tanquet, w Anteni i Coves, ale nigdzie nie udało się z nią pomówić.

Wreszcie Selznik spotkał pannę Jennis przypadkowo w New Jorku, — gdzie bawiła w odwiedzinach u swych znajomych. Zaprosił ją do swego studia, sprowadził tam również najwybitniejszych filmowców nowojorskich dyrektorów i krytyków. Rzeczoznawcy ci orzekli zgodnie, że p Jennis posiada niezwykle talent i urodę, wobec czego z miejsca zakontraktowano ją z wysoką gażą do Hollywood.

## Indyjski krezus szuka środka na sen

(la) Z Londynu donoszą: Jeden z najbogatszych kupców indyjskich, znany filantrop, ogłosił konkurs z wartościową nagrodą. Oświadczył on, że wypłaci 1500 dolarów temu, kto mu zapewni sen.

Bogacz ten cierpi od dwóch lat na bezsenność i żadne środki zapisy-

wane mu dotąd przez lekarzy nie pomagają zupełnie. Mimo majątku, jest on bardzo nieszczęśliwy. Spodziewa się, że znaczna nagroda skłoni różnych ludzi do przesłania mu środków nasennych, wśród których znajdzie się skuteczny.

## Woda morska jako lekarstwo

Już Hippokrates a za nim wybitni lekarze starożytności, znali lecznicze właściwości wody morskiej.

Sredniowiecze, ze swą abnegacją wobec życia, zarzucało wiedzę starożytnych. Dopiero nowoczesna nauka, opierając się na wskazaniach medyków starożytnych odkryła na nowo „tajemnicę” znaną w dawnych wiekach.

Według najnowszych badań, zawiesina wodna w której pływa łać krew, posiada u ssaków dużej podobieństwo do wody morskiej. W kilku wypadkach udało się nawet medycynie zastąpić utratę krwi u człowieka, odpowiednio spreparowaną wodą morską. Obecnie nauka prowadzi badania nad ustaleniem stopnia podobieństwa wody morskiej z typami krwi zwierząt ciepłokrwistych i człowieka. Przemiana materii w organizmie zwierzęcym i ludzkim odbywa się pod wpływem dział

ania różnych soli, przyswajanych przez organizm z dostarczanych mu pokarmów. Sole te znajdują się w rozcieńczonej formie w wodzie morskiej.

Lekarze starożytni bardziej zżyli z przyrodą poznali lecznicze działanie wody morskiej i używali jej z dobrym skutkiem w niedyspozycjach żołądka, chorobach skóry, leczeniu owrzodzeń i t. p. W starożytności używano wody morskiej również do wypieku chleba. Chleb ten był doskonałym środkiem regulującym trawienie.

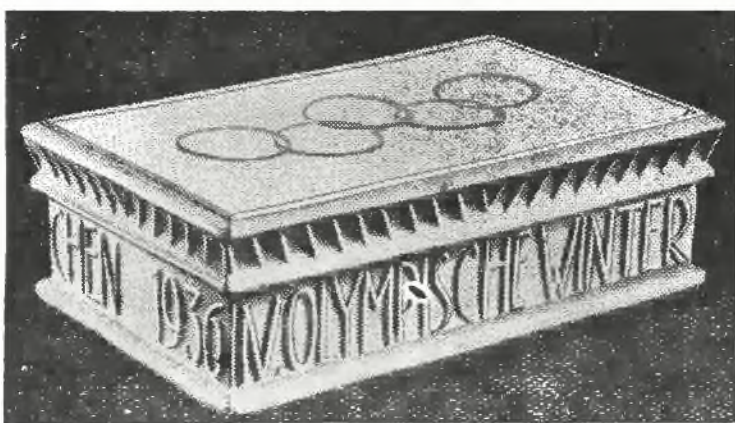
Obecnie stosuje się zastrzyki z wody morskiej, do leczenia ludzi skrofili-cznych i jak wspomniano poprzednio, jako roztwór biologiczny przy silnej utracie krwi.

W Niemczech nad Bałtykiem powstała pierwsza fabryka oczyszczania wody morskiej przeznaczoną do picia.

Nad morzem Północnym, które bogatsze jest w sole i inne rozczyny mineralne powstało specjalne laboratorium doświadczalne dla badania właściwości leczniczych wody morskiej. Badania te prowadzone są przez wybitnych lekarzy niemieckich.

CZY WPLACIEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILENSZCZYNIE. KONTA P. M. S. w P. K. O. Nr. 80630

## Dar honorowy rządu niemieckiego dla uczestników zawodów w Garmisch



Rząd niemiecki ofiarował każdemu z uczestników zawodów IV olimpiady w Garmisch piękną kasetkę z porcelany.

## Migawki olimpijskie

### BOBY

Franeję najwięcej interesowały ze wszystkich konkurencji — bobsleighy. O hokeju, narciarstwie, łyżwach pisma francuskie podawały tylko suche wyniki, o wyścigach bobów — wielkie opisy.

Wszyscy zawodnicy muszą się racjonalnie odżywiać. Bobsleighiści mogą zjeść ile wlezie. Im ciężsi — tym lepiej. Toteż ekipy nie wyglądają na sportowców, ale na właścicieli browarów.

1.600 metrową trasę obstawiało przeciętnie 20 parę tysięcy ludzi. Szpalery lunaków niemieckich stały na stołkach i podawały sobie chegęcy się wgramolić widzów jak wiadra wody podczas pożaru.

Francuzi mieli jeden bob oprofilowany aerodynamicznie. Zrobił kompletną kłapę, załoga nie mogła należeć się pochylać i to pśulo więcej niż wzo rowy profil pomagają.

Tempo boba dochodzi do 130 km. na godzinę. W takim pędzie wywrócić się na twardy lód to zawsze grozi śmierć. Na najtrudniejszych krzywiznach gromadziło się oczywiście najwięcej widzów i czekali z utęsknieniem aż ktoś się wywali. Włosi wykropili się strasznie. Myślano, że dwóch zabitych conajmniej. Megafon ogłosił po kwadransie:

— jedna noga i 2 ręce złamane, 11 zębów na torze!

Wszyscy odetchnęli z ulgą. Wywróćka bez złych konsekwencji.

Capadrutt, sternik pierwszego boba szwajcarskiego, jest mistrzem Szwajcarii, wygrywa wszystkie w Szwajcarii wyścigi. Mistrzem olimpijskim został Mesny, sternik drugiego bo-

ba szwajcarskiego, pobity w życiu przez Capadrutt nieznaczoną ilość razy. Co za rewanz!

### JAZDA SZYBKĄ

Holandrzy pasjonują się tylko jazdą szybką. Ballangrud jest w Holandji popularniejszy niż w Norwegii.

Balangrud ma w Oslo sklep sportowy i jest wyrocznią mody. Żaden łyżwiarz nie ubiera się z tak wyszukaną elegancją jak on. Coraz to nowe szaliki, skarpetki, rękawiczki, czapeczki — wszystko z igły. Kibarycyk podczas jazdy krzyczy sam sobie: — hop, hop, hop! Krzyczy do widzów, do publiczności. Był stanowczo najhałasliwszym łyżwiarzem na torze. Niemcy byli zdumieni że podczas ciężkiego biegu ten chłopak ma jeszcze zdrowie tyle krzyczeć. Hałasowanie nie przeszkadza Kalbarczykowi. Krzyczy i bije swoje rekordy.

W łyżwiarstwie można być starszym. Ballangrud ma 32 lata i właśnie jest u szczytu formy. Thunberg jeździł do 40-tego roku życia.

Widowskowo jazda szybka jest najnudniejszą z całej olimpiady. Im lepszy łyżwiarz tym równiej, miarowicie jeździ. Żadnej walki, sprintów, taktycznych manewrów.

### SONIA HENIE

Publiczność lubi ustalone sławy. To też dziś w pobie Sonię trzebaby jeździć o klasę od niej lepiej. Sędziowie w ślad za widzami, są zasugerowani jej sławą i wszystko co robi uważają za najlepsze.

Sonia ma setki sukien, jest wyrocz-

nią mody na lodzie. Suknie nosi na gołym ciele (poza tem tylko majteczki i długie pończochy) by szczerpo wyglądać. Ma w sobie niesłychany urok i wdzięk choć nie jest zbyt ładna. Zbudowana oczywiście bez zarzutu.

Papa Soni towarzyszy jej wszędzie jest jej najlepszym menażerem. Za młodu pan Henie był mistrzem Norwegii w kolarstwie. Na łyżwach jeździ dosko-nale. Pilnuje by córka trenowała naleyce, nie piła, szła weźnie spać, nie objadła się...

Sonia jest wiecznie w dobrym humorze. Na ulicy w Garmisch spotkała maleńką Japonkę, którą znała z fotografii — Inada, mistrzyni Japonii w jeździe figurowej. Inada patrzyła na Sonię jak na boginię, pełną podziwu i zachwytu. Sonia schwyła Inadę, podniosła i ucałowała serdecznie. Przy-

jażni zawarta.

Łyżwiarki to najmłodsza kasta na Olimpiadzie. Inada ma 11 lat, Stenuf (Austria 14), Sonie 24.

Łyżwiarki po 30 lat nie mają w jeździe figurowej do powiedzenia. Nie mają tej lekkości, zwinności, dziewczęcej, i przeto z tą dzieciarnią konkurować nie mogą.

Największą przyjaciółką Soni jest Vivian Hulton — Szwedka. Vivian za jej trzecie miejsce nigdy nie była klasyfikowana tak wysoko więc była uszczęśliwiona. Sonia więcej się cieszyła z jej niespodziewanego sukcesu niż ze swego — mruwanego złotego medalu.

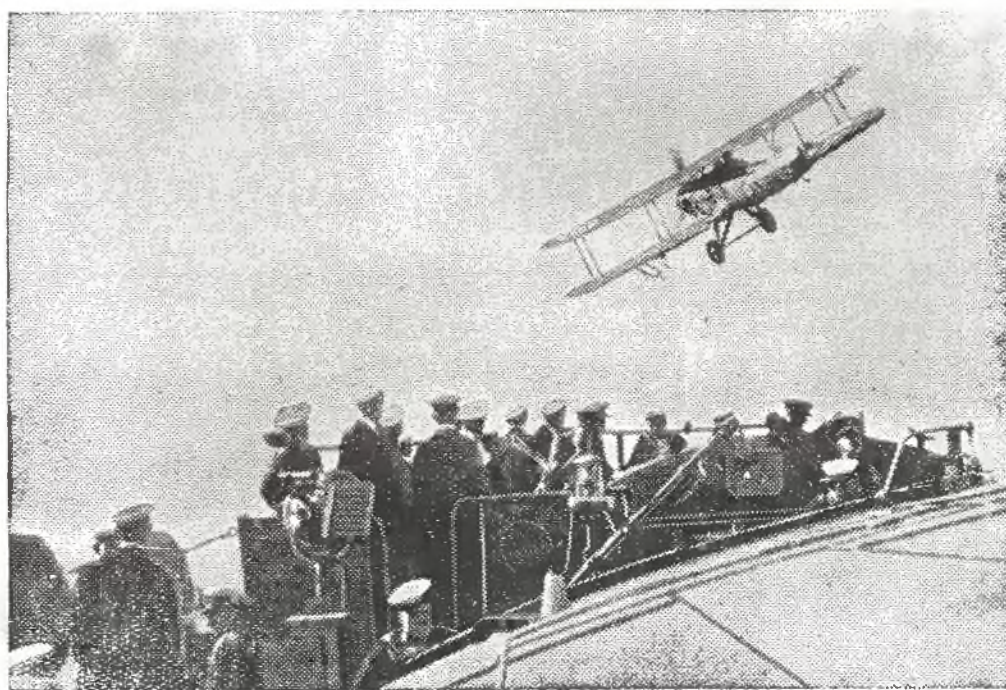
### SZTAFETA

Norwedzy płakali po przegraniu sztafety. Ivensen, najlepszy ich biegacz, na oczach tłumów dał się pobie-



Niemiecka mistrzowska para w jeździe figurowej.

## Samolot, który wystartował z pokładu



Start samolotu z angielskiego statku nacierzystego „Furious”.

## Kobieta, która odrzuciła 600 milionów

(la) Z Nowego Jorku donoszą: Jeden z największych procesów spadkowych ostatnich lat zostanie wkrótce rozstrzygnięty w Ameryce. Historia tego spadku jest tak fantastyczna, że czyta się ją jak powieść godną pióra Jacka Londona.

Krewna największego amerykańskiego magnata naftowego Jeana Malleta wniosła skargę do sądu przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych, domagając się od tego sądu sumy, wynoszącej około 600 milionów złotych.

W małej francuskiej wiosce żył Jean Mallet w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Pełnił on funkcję duszpasterza i ani marzył o tem, że kiedyś będzie posiadał olbrzymie pieniądze.

O wszystkim zadecydowała nieszczęśliwa miłość. Młody duchowny zakochał się w najpiękniejszej dziewczynie swej wsi, a to wywołało tak wielkie oburzenie całej gminy, że wypędzono go z wioski.

### ODTRĄCONY PRZEB MATKĘ

Mallet pochodził z zamożnego domu i — nie mając wyboru — udał się do swej matki do Paryża. Jednakże starszuszka również nie mogła mu przebaczyć złamania ślubu i zażądała by opuścił jej dom. Kupił mu bilet okrętowy do Ameryki i oświadczyła, że nie chce go znać, ani widzieć nigdy w życiu.

Rozczarowany i zgorzkniały wsiadł Mallet na okręt. Ukochana jego podążyła za nim. Miała na szczęście trochę pieniędzy i za tę sumę nabyli oboje małą fermę w pobliżu New Yorku. Po ślubie pracowali oboje w polu, ale szczęście im nie sprzyjało. Mieli już nawet zamiar pozbyć się nieszczęśliwej fermy, gdy nagle najniespodziewaniej w ciągu jednej nocy, odmieniło się wszystko.

### MALLET ZOSTAJE MILJONEREM

W jakimś miejscu na swym polu odkrył Mallet małe źródelko, z którego wypływała brunatna ciecz. Nie

było wątpliwości, że jest to najwzklejsza nafta. Uradowany Mallet wpadł do chaty, uściśkał żonę i wykonał indyjski taniec radości. Nie ulegało wątpliwości, że dni głodu i nędzy minęły.

Wiadomość o sukcesie biednego farmera rozeszła się po okolicy lotem błyskawicy. Okazało się, że jego pole posiadało niezwykle bogate źródła naftowe. Już w kilka tygodni po swym odkryciu podpisał on umowę z jednym z największych towarzystw naftowych Ameryki i otrzymał 15 milionów dolarów w gotówce. W ciągu jednej nocy stał się królem naftowym. Wraz z pieniędzmi obudzili się w nich duch przedsiębiorczości. Kapitałami swymi obracał tak, że wkrótce wielokrotnie powiększył swój majątek, stając się jednym z najbogatszych kapitalistów nowego świata.

Poprzednia nędza i fatalny klimat podziabiali bardzo ujemnie na zdrowie jego żony, która wkrótce zmarła. Mallet nie mógł przeżyć jej zgonu i zmarł w parę miesięcy potem. Mówiono wówczas o nim, że za żal za żoną pękło mu serce.

### BEZPAŃSKIE MILJONY

Ponieważ Mallet nie zostawił dzieci i nie napisał żadnego testamentu, majątek po nim przypadł matce. Starszuszka otrzymała urzędowe zawiadomienie o tym fakcie, jednakże wrzuciła list z Ameryki, nie otwierając go z oburzeniem do szuflady. Nie chciała nie wiedzieć o synie. Mo że być, że gdyby wiedziała co list zawiera, nie potraktowałaby go w ten sposób. Tak jednakże nie wiedziała się do końca swoich dni, o czekającym na odbiór olbrzymim majątku.

Od tego czasu minęły dziesiątki lat. Przed kilkoma miesiącami grzebała pani Rolanda Pecaud, prawniczka dawno zmarłej matki Malleta, w starych szufladach i papierzykach.

Przy tej sposobności wpadł jej w ręce zapieczętowany list z Ameryki. Zaledwie zapoznała się z jego treścią, udała się odrazu do adwokata i zgłosiła swoje pretensje.

Onegdaj zjawiła się w New Jorku.

Rząd amerykański wychodzi z założenia, że prawa do spadku po Malletcie uległy przedawnieniu, ponieważ od jego śmierci minęło przeszło dwa dziesięcia lat. Wobec tego pani Pecaud rozpoczęła proces. Majątek, jaki przypadł państwu amerykańskiemu wynosił ze wszystkich procentami około 600 milionów złotych. Młoda Francuzka ma nadzieję, że proces ten wygra.

## Kobiety są lepszymi pasażerkami lotniczymi

(la) Jedno z największych towarzystw lotniczych Ameryki, po paroletnim studjowaniu pasażerów, stwierdziło, że kobiety są lepszymi pasażerkami niż mężczyźni, ponieważ są mniej nerwowe, mniej pytają i poslušniejsze stoją się do wszystkich przepisów.

Wilson, nauczyciel lotnictwa w towarzystwie lotniczym Newton, oraz dwie stałe pracujące w wielkich aparatach lotniczych kobiety, p. Grace Hall i Ruth Pelan z których każde przeleciało około 500.000 mil, wyjaśniały, dlaczego wolą kobiety jako pasażerki. Oto kobiety znoszą spokojnie zmiany pogody, nie rozrzucają wszędzie popiołu i niedopałków, a wogóle wymagają mniej usług i uwagi niż mężczyźni. Mężczyźni są również więcej wymagający jeśli chodzi o jedzenie.

Karol.

**RUDY KRENY**

**Cedib**

PARIS, 39 AV. DES CHAMPS ELYSEES

WŁASNE PORADNIE KOSMETYCZNE W KRAJU I ZAGRANICĄ

W Wilnie: Instytut Kosmetyczny J. Hryniewiczowej, Mickiewicza 1

Uwaga: Kuponów na bezpłatną poradę żądać w każdej perfumierji

na ostatnich metrach! A koledzy wyrobili mu taki awans. Norwedzy mieli maskotkę w postaci wielkiego wilka, który biegł obok ich zawodników. Wilk przebiegł 40 km. — dużo więcej, bo jeszcze biegł wprzód, wtył na bok i skończył w świetnej formie. Ani krzty zmęczenia. A zawodnicy po przebiegu niegu swego odcinka 10 kilometrowego mdleli z wyczerpania.

Z jlu ludzi sztafeta zwyciężyłaby psa?

Ójalkanen, bohater sztafety ma 23 lat, nie jest więc młodzikim. Finlandia odkryła go jednak dopiero w tym roku. Późno tam ludzie dochodzą do formy. Ritola miał po 30-ee gdy stał się sławnym.

Najbardziej wyczerpani dochodzili do mety Włosi i Niemcy. Formalnie nieprzytomni, omdleli. Dawali z siebie wszystko, więcej niż wszystko. Ambie ją więc prześcignęli wszystkie nacje. Faszyzm i hitlerizm są dobrimi podnietami.

Polacy kończyli jak na sportowców przystało. W dobrej formie. O za dnem krącosem wyczerpania nie było mowy. Polscy narciarze wogóle nie umiały dać z siebie — wszystkiego. Identyfikacja Czesi, Szwedzi, Finowie...

### KANADYJCZYCY

— Jak my się w kraju pokazemy? biadolili Kanadyjczycy po stracie mistrzostwa. Przyjechał po mruwany złoty medal i wrócił ze srebrnym to doprawdy tragedja.

W Anglii grają sami Kanadyjczycy. Podczas meczu z Kanadą gracze oburzali się stekiem wywisk, grali szalenie ostro. Rodacy! Byli zawzięci na na siebie jak wilki — emigranci chcieli

## W WIRZE STOLICY

### POCICHU, BEZ PSA, MINISTER W RZEŹNI.

Tydzień grobowej ciszy wypadł w dle grubych osobistości doskonale. Na ulicach było cicho, niczem na Narocz. Pewien Amerykanin się dziwił: — jak to? zabroniliście wogóle autom jeździć? Dano mu kopniaka i po kwadransie czekania pokazano auto. Bo w Warszawie są jeszcze samochody. Szkółki z prowincji przyjeżdżają do stolicy zobaczyć szympansa w zoologu i auto na ulicy. Ostatnia chwila! Szympansa może jeszcze nie zdechnie, ale moryzacja dokończy żywota napewno.

Towarzystwo Pomyślonych na punkcie Bydlaków jest niezadowolone z tygodnia głuchoty. Wprawdzie kanarki spały dobrze, kotom hałas nie przeszkadzał w miłosnych manewrach, ale zato takśówka — mohlanka nie zatębiła i przejechała psu przez ogon. Biedny kundel skowyczał potem całą noc ra całą ulicę.

Pełne uznanie natomiast Towarzystwa uzyskała sprężysta akcja policji i straży ogniowej w Faleńcy (o 30.000 chałatów od Warszawy). Mojsze Szechtduft przybiegł do miasta, pokazując dziurę w chalcie i kończąc, że to wściekły pies go ugryzł. Niezłownie poderwał się burmistrz i odpowiedział władze. Karna ekspedycja została zorganizowana wedle wszelkich wymagań Najwyższej Akademii Wojennej. Strażacy rąbali toporami, granatowcy waliły gumami, zaangażowana do pomocy artylerja przeciwlotnicza prażyła wielkimi kuferkami — wszystkie kundle na terenie gminy Faleńcy zostały wybite do nogi.

— Jeśli wśród tego stosu trupów niema sierwa tego wściekłego, to inż nie nasza wina, oświadczył podczas uroczystej akademii w dniu zwycięstwa burmistrz.

Być dziś przyjacielem zwierząt to hasło dnia.

Znawcy twierdzą, że rzezak mecyw krowę, a ogłuszacz sprawia jej przyjemność. Melcerowa i tuzin innych beztematowców lażyło do rzeźni, opisywając szczegółowo co i jak. Wiadomości literackie stały się z tej okazji na pewien czas wiadomościami Rzeźniczymi. No i po tytuł reportażów minister Oświecenia zaprzagnął się dowiedzieć jak tam jest w tej rzeźni. Zamiast przeczytać parę reportażów — pojechał do rzeźni obejrzeć.

Oto namacalny dowód jak nikt nie wierzy reportażom i jak one są nieformalne.

Ministrowi Oświecenia demonstrowano wszystko. 100-letni rzezak przeciął zreszcie grdykę krowie, wolał palnięto młotem w łeb, ciętaka zastrzeliłno z rewolweru, byka przesyto elektrycznością.

Do szkół, uniwersytetów i Akademii Literatury, które podlegają kompetencji ministra Oświaty, dochodzi zatem i rzeźnia. Może to słuszne. Człowiek, który obcuje z młodzieżą i musi ją rozumieć, niewątpliwie najlepiej rozumie jakie jest zapatrywanie bydła na ubój w rzeźni. Który rodzaj śmierci najbardziej krowom dogadza.

Karol.



## Trema Niewdzięczna poczta Pielęgnacja

W lwowskim „Wiek Nowym“ W. Raort omawia tremę przed mikrofonem i radzi prelegentom:

Do opanowania tremy przyczynia się także w dużej mierze incynacja. Należy sobie wyobrazić, w jaki sposób radjostuchacz w danej chwili reagują na twój odcięt.

Najlepiej odtworzyć sobie w wyobraźni miły, ciepły pokój na głębokiej prowincji, gdzie w nastroju pogody i bez troski zebrała się wieczorem cała rodzina wraz z gośćmi przy obfitej i smacznej kolacji. Lampa naftowa rzuca przytulny krąg światła na serwetę domowej roboty — z kuchni dochodzi brzęk talerzy i zapach smakowitych. Radio wygrywa lekką muzykę i umila czekanie na kolację. Za chwilę skończy się muzyka i padnie zapowiedź twojej prelekcji. Rodzina i goście skupiają się z zaciekawieniem przy głośniku. Marysia wnosi dymiący półmisek — a wtedy padnie z ust pana domu: „Prosimy do stołu! Duszyczko, zamknij-no to radio z gadaniem, aż będzie znówu jakaś muzyczka!“

Urzędnik pocztowy Władysław Szeller domagał się od zarządu poczty 100.000 złotych za to, że w czasie katastrofy kolejowej na Linii Kraków — Katowice w r. 1931 ugasił pożar w wagonie pocztowym, przez co uchronił skarb państwa od strat w wysokości przeszło miliona złotych. Pierwsza instancja sądowa przyznała mu 5.000 zł.

Sąd apelacyjny uznał, że Szeller, jako urzędnik państwowy spełnił tylko swój obowiązek i nie tylko nie przyznał mu żadnej nagrody, ale jeszcze skazał go na zapłacenie kosztów sądowych, w wysokości 1000 zł.

Zdaje się, że dzielnicy p. Szeller, który bądź co bądź uratował niewdzięcznej poczcie cały milion, poparzył sobie palce przy tej okazji.

Ogłoszenie z „Dziennika Poznańskiego“:

### RESTAURACJA

śniadania poleca dobrze  
pielęgnowane napoje i  
zakąski. Grobla 17.

Pielęgnowanie zwłaszcza napoi jest  
bardzo wskazane.

Wybr. Wel.

## 19-ty marca

powinien być obchodzony w powadze  
i skupieniu

Komunikat Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci  
Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje

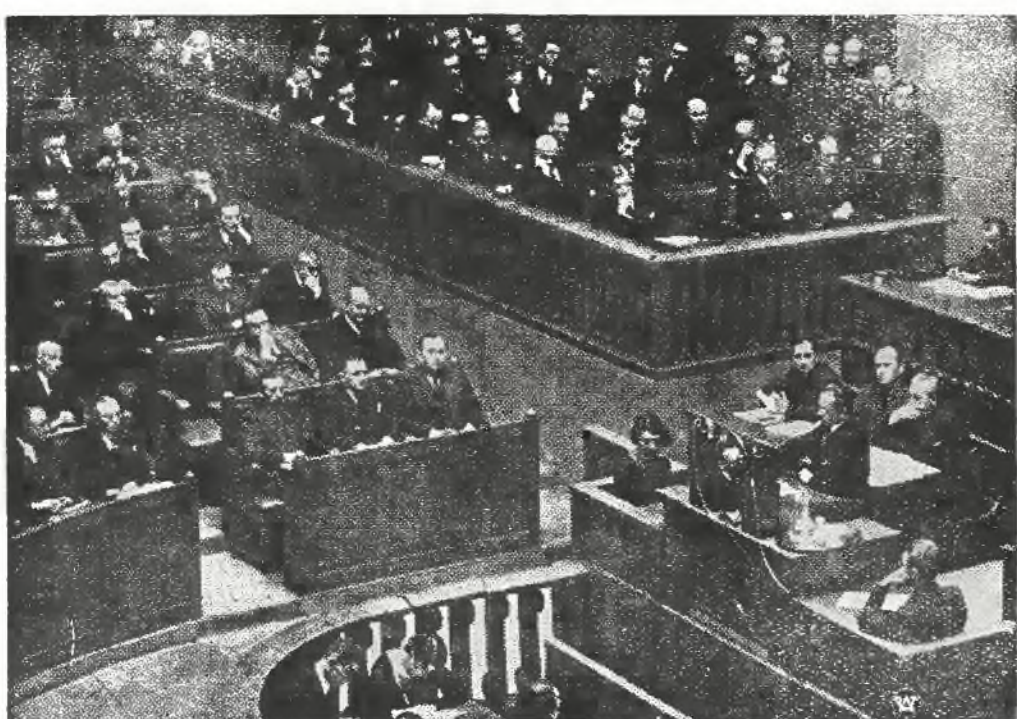
Naczelny Komitet na ostatnim posiedzeniu zajmował się m. in. sprawą ustalenia jednolitych form obchodu w dniu 19 marca br., dorocznego święta Imienia Marszałka.

Komitet uznał za stosowne zalecić obywatelom Rzeczypospolitej następujące tymczasowe wskazówki ogólne na ten dzień.

19 marca 1936 r., jako pierwszy od chwili zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego imienia, powinien obchodzony w pełni skupienia i powagi.

Urządzanie większych publicznych uroczystości akademii, obchodów i t.p.

Premier Kościłkowski wygłasza przemówienie na plenum Sejmu



## Jak żeglowano ongiś po Dźwinie

BRASŁAW

W odróżnieniu od Drui, wspólnie prezentuje się Brasław. Ilość i jakość wielkich inwestycji, zaprowadzanych tu przez starostę Januszkiewicza, poddawana była nieraz krytyce, a nawet atakom. Czaszy te należą, do niedawnej, ale już przeszłości. — W każdym razie dziś jest to, co zbudowano, pozostało i prosperuje. Nie wchodząc w krytykę, tej lub innej polityki gospodarczej, która ponoć w Brasławiu hamuje rozwój inicjatyw prywatnej przez istnienie „Rolnika“, chciałbym tylko stwierdzić, że „Rolnik“ brasławski może wprowadzić w zdumienie czołowiek, który zna słańskie tęgno gospodarczego życia naszych miasteczek.

Gmach (dosłownie) „Rolnika“ otoczony jest gęstą chłopskich sanek i tłumem ludzi. Obszerny sklep detaliczny, poczem sklepy, magazyny, piwnice, własne piekarnie, trzelpnia lnu, skup zboża na wielką skalę, sprzedają wszystkie, co potrzebuje wieś. Nie będę się długo rozwodził. „Rolnik“ brasławski posiada obrót, który idzie w parę milionów złotych! Eksport płodów rolnych z granicę. Otóż instytucja tego rodzaju leży w odległości 37 kilometrów od Drui.

Pikanterja położenia geograficznego, polega oczywiście na tem, że płody rolne idące z Brasławia na eksport, nie idą do Rygi, a tem mniej via Druja. Do Rygi idzie tylko trochę lnu przez Żemgale. A zboże?

Energiczny i pełen inicjatyw dyrektor „Rolnika“ p. Stanisław Jeśman, mówi mi prosto:

— Niema zapotrzebowania w Rydze na nasze zboże. Zresztą na stosunki brasławskie może tego jest dużo, ale w skali światowej, bardzo mało. Co możemy stąd wywieźć. Powiedzmy z całej okolicy 6 do 9 tysięcy ton. Starczy tego na jeden okręt...

Nasuwają się więc pytanie, czy rozbudowa portu handlowego w Drui wpłynąć może na zmianę kierunku drogi eksportowej, w kierunku właśnie naturalnym dla naszego kraju?

Naczelny Komitet wzywa obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone przed mikrofonem Polskiego Radia i nadane przez wszystkie rozgłoszenia polskie.

Pan Prezydent będzie przemawiał przez radio 18 marca wieczorem. Moja P. Prezydenta będzie nagrana na aparatach utrwalających Polsk. Rad. ja i powtórzona dwa razy przez wszystkie rozgłoszenia w ciągu 19 marca oraz podana do wiadomości prasy.

Władze wojskowe wydadzą własne zarządzenia uczczenia tego dnia przez wojsko. Ministerstwo oświaty wyda też odrębne wskazówki dla obchodów szkolnych.

W Brasławiu powiadają tak: wolimy, żeby nam wybudowano szerokotorową kolej, niż port w Drui. Bo co da nam Druja? Drogę wodną. A jak ta droga wodna wyglądała dotychczas.

### POROHY

Na Dźwinie istnieją trzy grupy porohów. Niebezpieczeństwo tych porohów dla ruchu nawigacyjnego stanowiło od wieków przeszkodę, której usunąć się nie dało. Porohy dźwińskie zajmowały trzecie miejsce w rzędzie najcięższych porohów wszystkich rzek b. imperium rosyjskiego. (Drugie po dnieprskich). Rząd rosyjski, przy poparciu sfer kupieckich i zainteresowanych, poczynił badania nad możliwością uregulowania koryta rzeki. Działo się to w końcu zeszłego stulecia. Koszta regulacji musiałyby po-



„Rolnik“ w Brasławiu

chłonać około 11 milionów rubli w złocie. Zważywszy na siłę nabywczą ówczesnego rubla, była to suma ogromna. Projekt został zaniechany.

### „KRASŁAUKA HONSZCZYKAM PAPRAUKA“

Ale ruch nawigacyjny utrzymywał się mimo tego, ruch, który bierze swój początek w cieniu wieków. Płynęły dalej tratwy i „uczany“, „strugi“, „szkuny“, a wreszcie „łajby“. W wieku XIX łajby niemal całkowicie wyparły inne typy statków, a zwłaszcza „strugi“, które rozpowszechniły się zdaje się od wieku XVI-go. — Czekano na wielką wodę i szło się przez porohy. Wiele ich jest. Wiele z nich mia swą historię, wszystkie osobliwe nazwy, a do niektórych przywrócić przysłówia, które po dziś dzień pamiętają ludzie Dźwiny.

Przy miasteczku Krasławku, tkwiąc w wodzie cztery niebezpieczne porohy. Kto je przejechał, zęgnął się z ulgą. Flisacy mówili: „Krasławka honszczykam paprauka“!

### ŁAJBY

Ruch towarowy na Dźwinie istniał tylko na wiosnę, po wielkiej wodzie. Ograniczał się do okresu 30. dni. Jak już wspomnieliśmy, szły przedwzrostkiem łajby. Były to barki o długości 14 sążni, a szerokości 2. Budowano je w Witebsku i Wieliznu. Niektóre zaopatrzone były w żagle. Pojemność ich sięgała około 3 tysięcy pudów. Koszt łajby wynosił 350 rubli. Ponieważ jednak droga powrotna w górę rzeki była zazwyczaj niemożliwa, przeto barki te sprzedawano najczęściej w Rydze na złom. Strata statku obciążała w znacznym stopniu koszt transportów i nie-

wątpliwie była jedną z wielu przyczyn, dla których drogę wodną, niektórzy uważali za niedo-godną.

Prócz tego przedsiębiorcy, właściciele transportów wodnych, czy to barek, czy też tratw, asekurowali się w ten sposób, że za- leżnie od stanu wód na rzece, pobierali opłatę dodatkową za przeprowadzenie transportu przez porohy.

Ruch parostatków na Dźwinie, odbywał się wyłącznie na poszczególnych odcinkach, nigdy zaś na całej przestrzeni.

Mimo tych wszystkich przeszkód, jeszcze w r. 1870 przypłynęło do Rygi 1029 łajb.

Dwadzieścia lat później, t. zn. w r. 1890 już tylko 628...

A przecież trzeba wziąć pod uwagę, że Dźwina płynęła wówczas w granicach jednego pa-

stwa, wolna od wszelkich przeszkód natury politycznej, granicznej.

Czem więc tłumaczymy tak gwałtowny spadek ruchu nawigacyjnego?

### ŻELAZNA KONKURENCJA

Dźwina była jedną i wyłączną arterją komunikacyjną. Szły po niej wielkie ilości zboża, mąka, len, pakły, oleje, spirytus, szkło, smoła, miód, szersz, i t.d. nie licząc oczywiście drzewa. Tak było do czasu budowy kolei, która rozbudowywała się coraz szerzej. W latach 1861 — 70 pobięła wielką magistrala żelazna, droga „Rygo — Orłowska“. Następnie inne. Z tą chwilą nastąpił wielki przewrót w miejscowym handlu. Otworzyły się nowe rynki. Przedewszystkiem Królewiec i Libawa.

Jeszcze do niedawna kwitnęły magazyny nadbrzeżne w Witebsku, w Bieszenkowiczach (w Drui nigdy magazynów nie było), które nadawały tym miejscowościom charakter portowy, upadają.

W jak szybkim idzie to tempie, ilustrują nam zestawienia poniższe: W roku 1859 — 61 spławiano wodą po Dźwinie 2710 tysięcy pudów zboża. W dziesięć lat później 1869 — 71), tylko 630 tysięcy, zaś kolejami (z tych samych miejscowości) 7495 tysięcy pudów, czyli około 12 razy więcej! — Pakły i lnu popłynęły barkami w tym samym czasie 285 tysięcy pudów, a pojechało koleją 1690 tysięcy!

W następnych latach różnica na korzyść kolei zwiększała się z każdym rokiem, aż w końcu jesteśmy świadkami dzisiejszego zamarcia ruchu handlowego na Dźwinie.

### KTÓRĘDY DROGA?

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa spławu leśnego. Tratwy, mimo niebezpieczeństwa porohów iść mogą wiosną, przy pełnej wodzie zawsze i idą dziś jeszcze z Sowietów i powinny iść z Drui. Czy mogą jednak stanowić większe pozycje w naszym eksporcie, czy mogą torować nową drogę dla Wileńszczyzny do morza? — Prof. Limanowski postokroć ma rację, oburzając się na lekceważenie w Warszawie naszych potrzeb gospodarczych.

Sądzę jednak, że przedzie doczekamy się zgody z Litwą, niż wrzucenia wielu milionów latów w porohy Dźwiny. Nasze naturalne drogi wiodą do Kłajpedy i Libawy. Niemen i Wilja.

J. M.



## NA FRONCIE W AFRYCE WSCHODNIEJ Epizod, a nie zwycięstwo

Ostatni komunikat z placu boju na froncie Tigre, donoszący o walkach stoczonych na południu od Makalle i zdobyciu góry Ardam, oraz zajęciu miejscowości Szellikot, Antalo — Belsot, Adima — Inia i całego płaskowzgórza Atagosi, jest papierowem zwycięstwem, zwycięstwem w cudzysłowie, t.j. sukcesem, którego wartość operacyjna jest bardzo wątpliwa. Jako efekt moralny, zwłaszcza dla opinii publicznej Włoch ostatnio „zwycięstwo“ było bardziej potrzebne niż ze względów wojskowych. Dlatego, zaraz to wyliczymy.

Przedewszystkiem należy pamiętać, że tk. zw. mała pora deszczowa, jeśli się już nie rozpoczęła, to rozpocznie się za kilka dni. Podczas ulewnych deszczów i burz, liczne wawozy, służące dotychczas za ścieżki komunikacyjne, zamieniają się na rwące potoki, żadna zakrojona na większą skalę ofensywa w tym okresie jest nie-dopomyślna.

Okres małych deszczów trzeba prze-trwać na miejscu i to jest maksymalne zadanie oddziałów włoskich. Tymczasem w wyniku ostatniego „zwycięstwa“ Włosi posunęli się włąb na południe od Makalle dochodząc do pierwszej głównej abisyńskiej linii oporu, której kluczem jest osławiona Amba Alagi, a więc znajdując się pozycajach niemożliwych i tem samem łatwiejszych do ich zdobycia przez przeciwnika, doskonale znającego teren i przyzwyczajonego do walki nawet podczas deszczów. Dla wątpliwego sukcesu operacyjnego, Włosi opuszcili ucieczony rejon Makalle, który przed paru tygodniami powstrzymał gwałtowne natarcie Abisyńczyków.

Uważne przeczytanie komunikatu włoskiego, donoszącego o tem zwycięstwie nasuwa również szereg wątpliwości. Oto według doniesienia włoskiego, straty abisyńskie są olbrzymie, 30 tys. Abisyńczyków poszło w rozsypek, Włosi natomiast stracili 400 zabitych i 500 rannych, mimo, że bitwa była niezwykle zacięta i krwawa, a niejednokrotnie dochodziło do walki wręcz. Liczebność sił abisyńskich oceniana jest przez tenże komunikat włoski na 80 tys. ludzi, po stronie włoskiej brały udział korpusy I i III. Zestawienie strat, bardzo skromnych po stronie włoskiej i olbrzymich po stronie abisyńskiej, mimo, że Włosi byli stroną atakującą, która zwykle odnosi większe straty, również nie budzi zaufania do komunikatu oficjalnego. Próżno też do-datkowo opisywać trzydniowych walk uzupełniającego komunikatu włoski nie wynika, aby Włosi spotkali tak poważne siły abisyńskie, jak to określa biuletyn marszałka Bodoglio. Były tam raczej mniejsze oddziały, trzymające przedpole przed główną linią obrony, które po wale ustąpiły. W tych warunkach uderzenie I i III korpusów włoskich trafiła w próżnię i jedynym znaczeniem tej operacji jest zabezpieczenie się na tym odcinku na czas pory deszczowej.

Sytuacja włoska a fronte północnym po niepowodzeniu frontalnego natarcia Abisyńczyków na rejon Makalle ukształtowała była następująca: na prawem skrzydle oparłem o Aksum znajdował się I korpus, pomiędzy pierwszym korpusem w rejonie Tembien była wielka luka, która bezskutecznie starał się wypełnić korpus II. Działania rasów Kasa i Sejuma w tym rejonie doprowadziły do tego, że oddziały abisyńskie zaczęły zagrażać komunikacji Makalle z Aduą i Adigratem, dalej na południe w rejonie Makalle znajdował się korpus III, na którego lewym skrzydle, zajętem na wschód, znajdowały się oddziały utworzone z Danakilezyków. Po niendamem uderzeniu od czoła na Makalle, Abisyńczycy rozpoczęli ruch oskrzydłujący, zarówno na prawem skrzydle III włoskiego korpusu jak i na lewym. Ponieważ jednak skoncentrowanie sił na lewe skrzydło włoskie wobec dość znacznej przestrzeni, wymaga dłuższego czasu, do-tychczas jeszcze nie doszło tam do poważniejszych starć. Takie grupowanie abisyńskie ujmowałoby jakby obiegami ucieczony rejon włoski ze stolicą prowincji Tigre Makalle. Sądząc z komunikatu włoskiego w ostatniej ofensywie na górę Ardam brał

udział I-szy korpus. Należy z tego wnioskować, że dowództwo włoskie korzystając ze zbudowanej szosy, łączącej Makalle z Adigratem przerzuciło dlatęgo uderzenia znaczne części pierwszego korpusu z pod Aksum. co w ogólnej sytuacji nie można nie uznać za przedsięwzięcie ryzykowne.

Celem zwycięstwa jest zniszczenie żywej siły nieprzyjaciela, lub zajęcie takich obiektów strategicznych, lub dróg komunikacyjnych, któreby w przyszłości umożliwiły pokonanie przeciwnika. Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na ostatnie „zwycięstwo“, zobaczymy, że nieodpowiada ono wymienionym wyżej warunkom. Uderzenie w próżnię i posunięcie o kilkanaście kilometrów włąb, oraz zajęcie góry Ardam, na której umożliwienie z racji pory deszczowej nie będzie już czasu może być tylko drobnym epizodem, który nie będzie miał wpływu na ogólną sytuację na froncie północnym. Sz.

### NOWE KSIĄŻKI

— Zeszyt specjalny POLSKA“ zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie“ Jako specjalny zeszyt zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie“ (nakł. Księgarni — Atlas) ukazał się zeszyt specjalny poświęcony Polsce. poza tem jest jednak o nabyciu w osobnej sprzedaży.

Zeszyt rozpoczyna się od obrazu przyrodniczego Polski. Składają się na ten obraz cztery artykuły: „Krajoznaz geograficzny polski“ (prof. dr. Eugeniusz Romer), „Budowa geologiczna Polski“ (prof. dr. Jan Lewiński), „Sztata roślinna“ (prof. dr. Januariusz Kołodziejczyk), oraz „Fauna polska“ (prof. dr. Tadeusz Wolski). Z kolei przychodzą artykuły poświęcone ludności zamieszkującej ziemie polskie i jej życiu. Prof. dr. Jan Czekanowski pisze zatem o ludności polskiej pod względem demograficznym i plemiennym, prof. dr. Kazimierz Nitsch o języku polskim, prof. dr. Adam Fischer o „Ludzie polskim“ pod względem geograficznym, zaś dr. Lucja Charewiczowa o „miastach polskich“, przedstawiając w swym artykule le zarówno historię miast polskich, jak i ich stan dzisiejszy. Dział ten kończy artykuł Tadeusza Sławińskiego o życiu gospodarczym Polski.

Następny dział to zagadnienie kultury polskiej. Tutaj idzie przedewszystkiem artykuł prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego: „Dzieje Polski“.

Dział ten zamyka syntetyczny artykuł „Polska na tle kultury międzynarodowej“ — prof. dr. Zygmunta Łempickiego, w plastyczny i przekonujący sposób uświadamiający czytelnikowi wartość i znaczenie z punktu widzenia ogólnoludzkiego kultury polskiej.

W. J. LOCKE. Szofer Triona. Wyd. „Rój“. Warszawa, 1936, str. 314.

W. J. LOCKE. Kpiarz. Wyd. „Rój“. Warszawa 1936, str. 365.

Dwie nowe powieści Locka, tak popularnego w Polsce pisarza angielskiego, sprawiają przyjemność czytelnikom. Lock umi patrzeć na życie i ludzi, nie zampekając oczy na zjawiska ujemne, a jednocześnie nie tracąc nigdy pogody. W „Szoferze Triona“ mamy do czynienia z młodą, bogatą, wychowaną na wsi panną, która przyjechała do Londynu, aby trochę użyć świata. Przygody (na pograniczu kłeski), które stają się udziałem młodej dziewczyny, kończą się, rzecz jasna, jak najszybszemu. W drugiej powieści kpiarzem jest młody, ale przez lekarzy skazany na bliską śmierć poseł do Izby Gmin. Założenie powieści nieco nakabryczne, ale autor nie sprawia czytelnikom przykrości i doprowadzi powieść do pomyślnego końca, ale jakiego mianowicie — o tem trzeba się dowiedzieć osobście!... Czas, zużyty na czytanie powieści Locka, nie jest czasem zmarnowanym.

ALDOUS HUXLEY. Muzyka nocą. Wyd. „Rój“. Warszawa, 1936, str. 267.

Nazwisko Huxleya jest tak wymowne (gna on zastępy entuzjastów!), że wystarczy tylko zaznaczyć, że wie-sze ukazała się „Muzyka nocą“ w tłumaczeniu K. Szerer i gen. Bol. Wierniawski — Długoszowski. „Muzyka nocą“ jest to ciekawy zbiór subtelnych, a głębokich rozważań na temat... ba! — jakiego właśnie tematu brakuje? Powiedzmy krótko: na temat naszego życia!.

### Teatr Pohulanka

Dziś o godz. 8 wiecz.  
„Kiedy kobieta kłamie“  
z gościnnym występem  
Zofii Barwińskiej.



## Życzenia P. Prezydenta dla Ojca Św.

WARSZAWA. Z okazji 14-iej rocznicy koronacji Papieża Piusa jedenasto-go nastąpiła wymiana następujących depesz między Panem Prezydentem Rzeczypospolitej a Jego Świętobliwością:

„Łącząc się wraz z całym narodem polskim z uczuciami świata katolickiego, który święci dzisiaj pamiętną rocznicę wstąpienia Waszej Świętobliwości na tron św. Piotra, proszę o przyjęcie, wraz z wyrazami mego głębokiego synowskiego oddania — najgorętszych życzeń dla Waszej Świętobliwości i chwały Jego panowania. (—) Ignacy Mościcki“.

„Z głębokim wzruszeniem przyjęliśmy życzenia przesłane przez Waszą Ekszelencję we własnym i całego narodu polskiego imieniu z okazji 14-tej rocznicy naszej koronacji i dziękując za nie z całego serca, jesteśmy szczęśliwi mogąc wyrazić nasze gorące życzenia największej pomyślności dla naszej drogiej Polski i Tego, który kieruje jej przeznaczeniami. (—) Pius jedenasty“.

## NOWA REWOLTA W PARAGWAJU

### Prezydent ze sztabem uciekł przed rebeliantami

BUENOS AIRES. W dniu wczorajszym w Paragwaju wybuchła rewolucja. Prezydent Paragwaju Ayala uciekł ze stolicy. Minister spraw zagranicznych Luisariart został aresztowany przez rewolucjonistów, którzy jakoby są obecnie panami sytuacji. Komunikacja z Assuncion była przerwana w ciągu kilku godzin. Rewolta skierowana jest przeciwko re gimowi prez. Ayala. Powstanie rozpoczęło się w armii.

Do zbuntowanego pułku pod wodzą płk. Smitha przyłączyły się trzy inne pułki, przeciwko którym wystąpiły pułki wierne rządowi pod dowództwem gen. Estigarribia, zwycięskiego wojska w wojnie o Chaco. Wkrótce jednak wojska wierne rządowi poddały się powstańcom. Walki uliczne w Assuncion toczyły się w ciągu dnia wczorajszego. Obecnie w stolicy Paragwaju panuje spokój. Płk. Smith oczekuje rozkazów od płk. Franco, przywódcy powstania.

Rząd argentyński wystawił kanonierki po rzece Panama do Posados na granicę paragwajską.

ASSUNCION. Powstańcy są zupełnymi panami sytuacji. Oczekują komunikatu oficjalnego o utworzeniu nowego rządu. W kraju panuje zupełny spokój.

## Konferencje dyplomatyczne

RZYM. Wczoraj podsekretarz stanu Suvich odbył konferencję z ambasadorem Rzeszy von Hasselem, który onegdaj powrócił z Monachium.

Dziś sir Eric Drummond był przyjęty przez Mussoliniego.

Suvich wyjechał do Florencji, gdzie spotka się z austriackim ministrem spraw zagranicznych Berger Waldeneggem.

Kto chce być w posiadaniu

**SZCZĘŚLIWEGO LOSU**  
niech śpieszy do kolektury

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA“**

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10.

## Praga nie chce ani restauracji Habsburgów ani Anschlussu

PARYŻ. Havas ogłasza wywiad z premierem czeskim Hodzą, który oświadczył m. in.:

Podczas mego pobytu w Paryżu w rozmowach z członkami rządu i politykami zbadałem możliwości realizacji organizacji gospodarczej na obszarze Dunaju. Jest dużym błędem, jeżeli w Niemczech traktuje się próbę stworzenia tej organizacji, jako akcję skierowaną przeciwko Rzeszy. Jeżeli kraje nadunajskie zdołają uregulować swe stosunki wzajemne w drodze konwencji politycznych i układów gospodarczych, wówczas wynikiem z tego atmosfery, sprzyjającej stworzeniu niezbędnych warunków gospodarczych i psychologicznych dla wzajemnego porozumienia z Niemcami.

Premier Hodza uzupełniając powyższe wywody w rozmowie z przedstawicielem „Intransigeant“ oświadczył, że jest przeciwny restauracji Habsburgów, jak również złączeniu Austrii z Niemcami.

Droga, która prowadzi do Niemiec, przechodzić musi przez zorganizowaną Europę centralną. Jeżeli chodzi o Włochy, to nie mogą być powzięte żadne decyzje, które mogłyby naruszać interesy tego kraju, którego współpraca jest niezbędna dla organizacji Europy środkowej. Chodzi tu w szczególności o zbliżenie systemu paktu rzymskiego do systemu Małej Ententy.

## Na froncie abisyńskim



Włoska artylerja polowa armji gen. Grazianiego na froncie południowym Abisynji.

## Min. Beck jedzie do Brukseli

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna doniosła przed kilku dniami o zaproszeniu pana ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka przez rząd belgijski do Brukseli. Obecnie Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się ze źródła miarodajnych, że data wizyty min. Becka w Brukseli została ustalona na dzień 2 marca.

Rewizyta premiera i ministra spraw zagranicznych Belgii p. van Zeelanda nastąpi w krótkim czasie po wizycie p. ministra Becka.

## Krwawe starcie tłumów z policją Jedna osoba zabita

WARSZAWA. Wskutek otrzymania informacji, że jeden z główniejszych sprawców ostatnich zająć w powiecie konińskim w województwie łódzkim, niejaki Sielski, w mieszkaniu swym w Wyszynie, tegoż powiatu, przechowywał nielegalnie posiadaną broń, organa policji państwowej przeprowadziły u niego rewizję. Na widok wkraczającej policji, Sielski popełnił samobójstwo. Rewizja w mieszkaniu jego rzeczywiście ujawniła pewną ilość nielegalnie posiadanej broni.

Przybyłej niezwłocznie do Wyszyna komisji sądowo-lekarskiej dla dokonania sekcji zwłok Sielskiego, grupa awanturników spróbowała przeszkodzić i siłą wdrzeć się do lokalu, gdzie sekcja się odbywała. Po bezskutecznych ostrzeżeniach organa policji państwowej zmuszone były użyć broni, w wyniku czego jeden z napastników został ciężko ranny, w następstwie czego zmarł.

Policja aresztowała kilkunastu awanturników i szybko przywróciła spokój. Na miejsce zająć przybyły również władze prokuratorskie, które podjęły energiczne śledztwo.

## KOMUNIKATY Z FRONTU

### Drobne potyczki. — Włosi umacniają zdobyte pozycje

WARSZAWA. Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dn. 18 bm.:

Chociaż Abisynijczycy twierdzą, iż w okolicy Makalle toczyły się tylko drobne utarczki, według Reutersa nie ulega wątpliwości, że armia rasa Mulugheta doznała porażki i że abisynijski minister wojny z trudem będzie mógł utrzymać się w Antalo, jeżeli Włosi będą niezwłocznie kontynuowali ofensywę.

Abisynijczycy twierdzą, że na froncie południowym udało im się zepchnąć Włochów z pozycji, jaką zajmowali u stóp góry Leben w pobliżu rzeki Daa w prowincji Borona. Po stronie abisynijskiej w czasie bitwy padło 20 zabitych. Straty włoskie wynoszą 30 zabitych.

Na froncie północnym Włosi umacniają swe nowe pozycje. Wojska włoskie, które brały udział w akcji w ciągu ostatnich dni, są gorączkowo wycyfrowane na tyły, a ich miejsce zajmują nowe siły.

Abisynijczycy w dalszym ciągu starają się pomniejszyć sukcesy włoskie, osiągnięte na froncie północnym. Twierdzą oni, że Włosi posunęli się zaledwie o 5 km. naprzód. W bitwie pod Makalle były zaangażowane wielkie siły włoskie, które miały spotkać się z zaciętym oporem Abisynijczyków, przyczem ras Mulugheta nie chciał przyjąć regularnej bitwy.

MAKALLE. Imiona i nazwiska dwóch Polaków, którzy dostali się do niewoli włoskiej podczas bitwy pod Amba Aradan brzmią: Tadeusz Medyński i Maksymilian Bellau. Pierwszy jest dziennikarzem, drugi lekarzem w służbie abisynijskiej od dwóch lat. Polaków znaleziono w jaskini, zamienionej na szpital polowy. Obaj mieli na ramionach opaski Czerwonego Krzyża i nieśli pomoc ranym. Obaj zostali skierowani do Massaua, skąd przewiezieni będą do Włoch.

## OBRADY KOMISJI SENACKIEJ

(Początek na stronie 1-ej)

rytur robotniczych i że one poważnie obciążają przedsiębiorstwo. Czy konieczne jest, zapytuje mówca, tylko zrzucać wszystko na robotnika i czy kalkulacja nie może być ulepszona. Przedsiębiorstwo opiera się głównie na pracy robotnika i niesłuszne są ciągle skargi na pracę jego.

W dalszym ciągu dyskusji podkreślono, że ceny wyrobów monopolowych

wych należą do sztywnych i nie są dostosowane do możliwości płatniczych społeczeństwa.

Kwestję tę poruszał m. in. senator Lucki i Bobrowski, przytem ten ostatni domagał się obniżenia ceny zapalek i soli.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos wicepremier i minister Skarbu E. Kwiatkowski, który odpowiadał na uwagi senatorów.

## PRZEMÓWIENIE P. WICEPREMJERA E. KWIATKOWSKIEGO

Sądę, że mogę z całkowitem poczućciem obiektywizmu stwierdzić — mówił p. wicepremier — że szczególnie w zakresie prac monopolów państwowych nastąpiła w ostatnich czasach nadzwyczajna poprawa. Sam osobiście w najmniejszej mierze do tej sprawy się nie przyczyniłem, nie miałem żadnej możliwości na to w ciągu tych 4-ch miesięcy oddziaływać. Gdyby wziąć ogólną cyfrę wydatków i wpływów do skarbu państwa, będziemy mieć stałą i systematyczną linię, wskazującą na to, że stosunek wpłat do skarbu państwa wzrasta. W stosunku do całych obrotów, że równocześnie opłaty za surowiec krajowy nie zostały obniżone lub zostały obniżone w bardzo małym stopniu, obniżki dla pracowników i robotników były albo bardzo minimalne, albo w niektórych mopolach wcale nie nastąpiły. W tym wypadku zwiększenia i zmniejszenia kosztów produkcji nie nastąpiła kosztem pracownika robotnika, że w niektórych wypadkach to się stało z pewnym współudziałem dyrekcji w obniżeniu jej uposażenia i to dość silnym, że nie stało się kosztem rynku krajowego, a wewnętrzna praca organizacyjną, dostosowaniem tego aparatu. Ta praca oczywiście nie jest zakończona i nadal może i powinna się posuwać po tej drodze, aby koszty produkcji obniżyć, wpływy do skarbu zwiększyć, jakości produktów dostarczanych ludności polepszyć.

P. wicepremier oświadcza dalej, że nie jest zwolennikiem projektu p. sen. Heiman - Jareckiego, aby wyrzec się

produkcji, zamknąć nasze zakłady czy też je rezerwować na czas większego wzrostu produkcji i wyjaśnia dalej, dlaczego sól w Solwaju jest tańsza od soli w innych kopalniach.

Jeżeli idzie o cenę soli, pewne kroki poczyniliśmy w tym roku — mówił wicepremier — znaczniejsze, niż pozornie z cennika wynikałoby. Cenę soli białej zmniejszyliśmy z 36 gr. na 32 gr., cenę soli szarej zmniejszyliśmy z 22 gr. na 20 gr., z tem zastrzeżeniem, że cena soli szarej na kresach wschodnich dochodziła według materiałów, które posiadamy, do 26 — 28 gr., gdyż rabat dla okręgu był zbyt mały, ilość pośredników była niewielka. Ten stan rzeczy poprawimy tak co do ilości miejsc sprzedaży, jak i rabatów, tak że napewno wystarczy na pokrycie kosztów handlowych i godziwego zysku na obrót solą. Dlatego będziemy mogli pilnować i domagać się tego, aby ceny, ustalone w cenniku, nie zostały przekroczone. W ten sposób obniżka efektywna będzie wynosić znacznie więcej, niż 10 proc.

Odpowiadając na zarzuty w sprawie hurtowni monopolowych p. wicepremier wyjaśnia, że monopol nastawiony są na to, aby iść drogą zwaną spółdzielni rolniczych w ogóle. Potrzebny jest ten mocny aparat handlowy, któremu będzie się przydziałał koncesje hurtowe. Takim aparatem może być również i aparat ukraiński spółdzielczy.

Na pytanie, jak wygląda rentowność tajnego gorzelnictwa, p. wicepremier oświadcza, że trudno odpowiedzieć, bo nikt z nich nie złożył sprawozdania. Firmy są anonimowe. Jest to dość poważny konkurent, nie tak jak w Turcji, z czem zetknęliśmy się przy pomysłach monopolu naszego w Turcji.

Mówiąc w końcu o zagadnieniu naftowym, p. wicepremier oświadczył:

Prawdopodobnie stoimy obecnie wobec faktu nowego i dość wydajnego zagłębia naftowego w Polsce. Dlatego zagadnienie zużycia spirytusu i mieszanki może po pewnym okresie czasu wyglądać nieco inaczej, niż dzisiaj.

Po przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego przemawiał jeszcze referent senator Karszo - Siedlewski, poczem posiedzenie komisji zakończono.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“**  
Ostatnie występy Elwy GISTEDT  
Dziś  
po cenach proscenicznych  
„BAJADERA“  
W sobotę najbliższą  
„REDUTA ARTYSTYCZNA“

## Drugi dzień obrad Soboru

WSCHODNIEGO KOŚCIOŁA STAROBRZĘDOWCÓW.

WILNO. W drugim dniu obrad trzeciego wszechpolskiego soboru wschodniego kościoła starobrzędowców, przy jego jednogłośnie, referowany przez wiceprezesa Rady Naczelnej p. Borysa Pimonowa program prac na następne pięćlecie Najwyższej Rady Starobrzędowców i udzielono tej Radzie pełnomocnictw na niezbędne według jej uznania wydatki, na budownictwo cerkiewne, na działalność kulturalną — oświatową, ze szczególnem uwzględnieniem wychowania młodzieży pozaszkolnej i działalności wydawniczej.

Poset Pimonow w swem przemówieniu poruszył także sprawę wychowania młodzieży starobrzędowej. Zasada dziś lansowana, że droga młodego pokolenia winna być otwarta kosztem starych, wykluczona jest w metodach wychowania starobrzędowego. Młodzież starobrzędowa winna brać czynny udział w pracach młodzieży na polu walki o nowe zdobycze kulturalno — cywilizacyjne.

Sobór jednogłośnie przyjął także wniosek, by z budżetu Rady wyasygnować bl. 1.000 na budowę pomnika ś. p. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Następnie załatwiono 8 spraw porządkowo — kanonicznych oraz przyjęto uchwałę o utworzeniu kasy emerytalnej dla duchownych chorych i zniezdolnionych.

Do Rady Naczelnej weszli wybrani jednogłośnie: Arseniusz Pimonow, Borys i Jerzy Pimonowowie, Jan Romanow oraz Jefim Prokofjew. Poza tym wybrani zostali większością głosów 12 członkowie spośród 46 kandydatów. Komisja rewizyjna składa się z trzech członków, a sąd duchowny z 10 osób świeckich i duchownych.

Jako wyraz uznania dla dotychczasowej działalności Arseniusza i Borysa Pimonowów członkowie soboru wręczyli im artystycznie wykonane oprownie w skórę adreśy. Obrady w dniu wczorajszym zostały zakończone. Cechowała je wyjątkowa jednogłośnie i zgodność, a zakończone zostały w dn. 18 bm. wspólną modlitwą.

W dniu 19 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie organizacyjne Naczelnej Rady Starobrzędowców, na którym zostanie wybrany prezydent Rady, do którego prócz prezesa Arseniusza Pimonowa wybranych zostanie spośród członków Rady dwóch wiceprezesów, sekretarza i trzech członków prezydium.

## Projekt nowej ustawy paszportowej

WARSZAWA. Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów rozpatrzone zostanie projekt nowej ustawy paszportowej.

Projekt zmierza do uproszczenia postępowania przy wydawaniu paszportów zagranicznych i wprowadza szereg ułatwień dla starających się o te paszporty. Ponadto projekt wprowadza nowe jednolite zasady w zakresie opłat paszportowych.

**Ułaskawienie pos. Pragera**  
WARSZAWA. Ministerstwo Sprawiedliwości zwróciło się do Pana Prezydenta Rzplitej z wnioskiem o ulaskawienie skazanego w procesie Centrolewu b. pos. Pragera.

Jak wiadomo, pos. Prager skazany był na 3 lata więzienia, a po skazaniu wyruszył do Paryża. W październiku roku ub. powrócił z Francji i zgłosił się do odbycia kary. Na podstawie amnestii kara postowi Pragerowi została zmniejszona o 1/3.

Jak się dowiadujemy, P. Prezydent przychylił się do wniosku i p. Pragera ulaskawił. W najbliższych dniach b. pos. Prager opuści więzienie.

## Istota gry

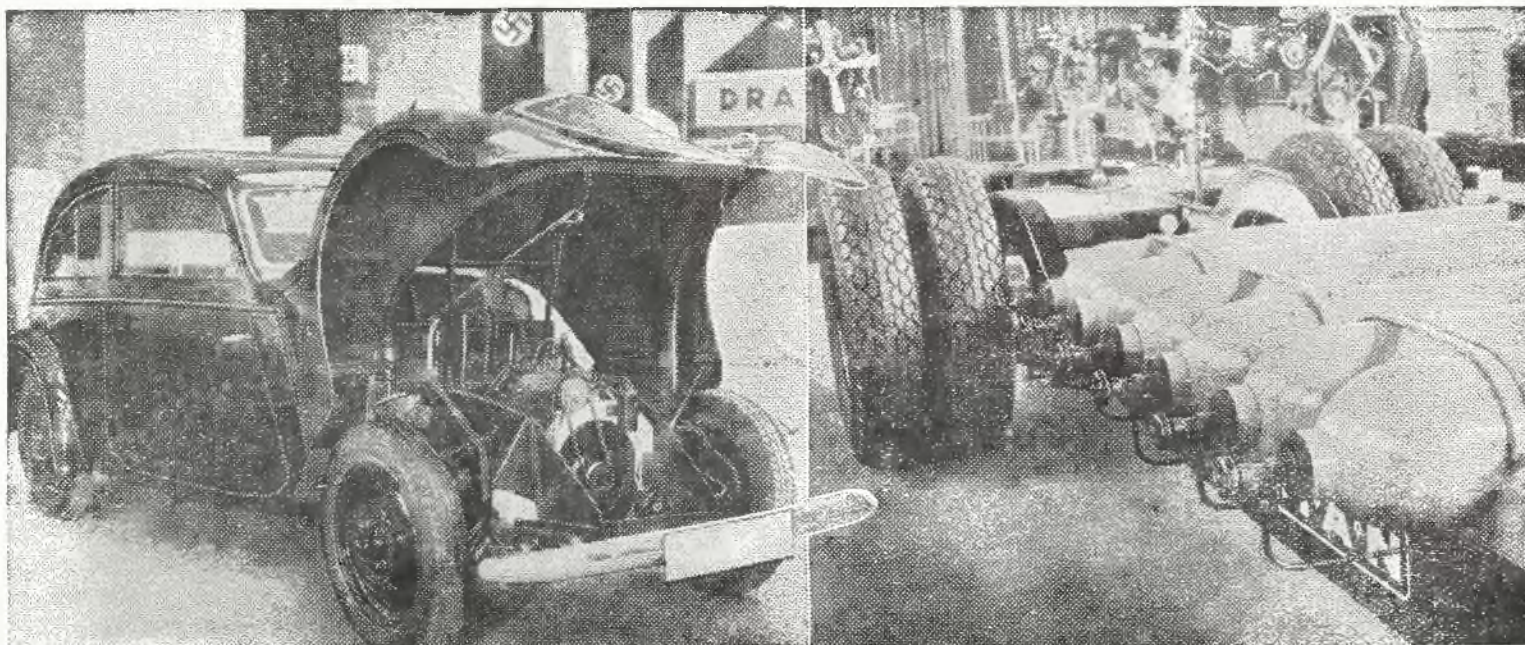
Czem w rzeczywistości jest gra? Oczywiście, że idzie tu o wszelkiego rodzaju gry, bez względu na to, czy wynikiem jest wygrana, moralna, czy materialna.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę w związku z zamkniętą ostatnią Olimpiadą Zimową w Garmisch - Partenkirchen zawody narciarskie, łyżwiarzkie czy inne, to zawody te są również grą, w której szczęście odgrywa wielką rolę.

Przy grach w karty, tak zwanych komercyjnych, o wyniku stanowi nie tylko umiejętność gry, ale również jakość kart otrzymanych przez gracza. Doborem kart rządzi całkowicie przypadek.

Są też gry wyłącznie zależne od przypadku. Do tych gier należą wszelkiego rodzaju loterie i tak zwane gry loteryjne.

Gra na loterii nie wymaga żadnej umiejętności, ani wysiłku fizycznego — wymaga jedynie i wyłącznie przeżycia, odczucia sobie 10-ciu złotych, aby móc kupić ćwiartkę losu na nadchodzącą Loterię.



Na lewo wóz Stoebera, którego pokrywa uchwyty może być uniesiona jednym ruchem ręki. Na prawo podwozie samochodu ciężarowego poruszającego sprężonym gazem.



W sobotę 22—Reduta artystów Teatru Muz. „Lutnia”

Moc niespodzianek.

Orkiestra Wopaleński i Zak.

Odwołanie komunikacji motorowej

WILNO. Kursowanie wagonów motorowych na szlaku Wilno - Postawy-Królewszczyzna zostało odwołane. Wstrzymanie komunikacji spowodowane zostało silnymi mrozami które uniemożliwiają sprawne funkcjonowanie motoru.

Uruchomienie wozów nastąpi natychmiast po ustąpieniu zimy.

ZNACZNY POŻAR PRZY UL. WIELKIEJ

Straty wynoszą 10 tys. zł.

WILNO. Wczoraj w godzinach porannych w sklepie instrumentów muzycznych, rowerów i motocykli Mojżesza Zamsztygmana przy ul. Wielkiej 8 powstał pożar. Ponieważ wypadek zdarzył się przed otwarciem sklepu, pożar spoprostowano, gdy ukazały się płomienie. Na miejsce przybyła wezwa na straż pożarna, która ogień stłumiła. Pożar zniszczył znaczną ilość instrumentów muzycznych, jeden motocykl, a trzy motocykle uległy uszkodzeniu, oraz inne artykuły znajdujące się w sklepie.

Wartość zniszczonych przez ogień przedmiotów wynosi około zł. 10.000. Dochodzenie wykazało że pożar powstał skutkiem wadliwej budowy przewodów kominowych.

Pożar w Starostwie Powiatowym

WILNO. Straż ogniowa wezwana została do starostwa powiatowego wileńsko - trockiego, gdzie w referacie wojskowym od



przestańcie oczekiwać daremnie i beznadziejnie poprawy losu. Tylko zerwanie z biernością może obdarzyć Was szczęściem. Gra na loterii przynosi liczne wygrane. Szanse duże i jednakowe dla wszystkich. Grajcie! Nie trwajcie w beznadziejności. Losy I-ej klasy 35 loterii są już do nabycia w szczęśliwej kolekturze

**A. WOLAŃSKA**

WILNO, WIELKA Nr. 6.  
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.  
Konto P. K. O. 145461.  
Cena losu 40 zł; ćwiartka 10 zł.  
Ciągnięcie 20 lutego.

Wysiedleni z pasa granicznego

WILNO. Starosta wileńsko-trocki zabronił zamieszkiwania w pasie granicznym następującym osobom, karany za działalność antypaństwową: Stefanowi Brzozowskiemu i Grzegorzowi Klepikowi wsi mieszkającym wsi Błahodana, gm. trockiej, Władysławowi Kasperowiczowi ze wsi Wizgirdy, gm. rudzkiej i Łucji Bożenkowej z folw. Stanisławówka, gm. rudzkiej. Zakaz zamieszkiwania w pasie granicznym obejmuje okres 5-ciu lat.

Przerwano roboty miejskie

WILNO. Z powodu silnych mrozów w dniach ostatnich uległy przerwie wszystkie roboty ziemne, prowadzone przez biuro techniczne zarządu miejskiego. Podkreślić należy, że przewidziane programem prace w dziedzinie inwestycji wodociagowych i kanalizacyjnych zostały w całości wykonane.

Jedynie ze względu na konieczność przyjęcia z pomocą bezrobotnym prowadzone są w dalszym ciągu prace przy sypaniu wahu ochronnego na prawym brzegu Wilgi, powyżej elektrowni.

Zwalczanie tajnego gorzelnictwa

GLEBOKIE. W miesiącu styczniu rb. wykryto potajemnych gorzelni: w pow. wileńskim — 22, w pow. postawskim — 6, oprócz tego wykryto 50 litrów spirytusu denaturowanego w synagodze żydowskiej w Miadziole.

Na terenie tych powiatów skonfiskowano: broni myśliwskiej — 1-a, rewolwerów — 4 i karabinów typu wojskowego — 12.

Z tych samych przyczyn został zawieszony w czynnościach zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łużna miejsce którego został mianowany zarząd komisaryczny.

Uciekł z pod eskorty policyjnej

WILNO. Wileńskie władze policyjne otrzymały wiadomość, że onegdaj w nocy z pociągu idącego z Wilna do Mołodeczna w czasie postoju na st. Gudogaje zbiegł aresztowany za kradzież Giecwicz Wincenty.

Rozwiązanie gminy żyd. w Głębokiem

GLEBOKIE. Starosta powiatowy dziś rano rozwiązał dotychczasowy zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Głębokiem wobec stwierdzenia nieracjonalnej i szkodliwej gospodarki finansowej i działalności tego zarządu. Do czasu przeprowadzenia nowych wyborów został mianowany zarząd komisaryczny.

Po zatrzymaniu się pociągu zakuty w kajdany złodziej w czasie przeprawadzenia z przedziału rzucił się niespodziewanie w bok, zeskoczył na ziemię i zaczął uciekać. Spowodowało to niebezpieczeństwo dla podróżnych. Złodziej zdołał ukryć się.

Stan kenta PKO. Nr 145111

napomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego

w Wilnie

Inż. Abram Kawanoki w Wilnie	—730
Administracja „Słowa”	— 25,—
Ks. W. Wojtkunas w Sułachach	—11,60
3 PAC. w Wilnie	— 596,03
Zarząd gminy w Hoduciszkach	—5,30
Nauczycielstwo szkoły powszech. nr. 40 w Wilnie	—25,—
Dzieci szk. pow. nr. 40 w Wilnie	17,60
Jan Bołtuć w Lidzie	— 3,—
Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Świrze	— 62,70
Zrzeszenie Grodzko - Powiatowe Z. P. O. K. w Wilnie	— 36,86
Pracownicy Wydziału Pow. w Świecianach	— 31,45
Zarząd Gminy w Zdzięciole	— 100,—
Ludwik Szwykowski	— 10,—
Oddział II Sztabu Głównego w Wilnie	— 3,03
Wydział Powiatowy w Wilejce	—28,95
Stan na dzień 17 bm. 124,287,63	

Imienin arcybiskupa Teodojusza

WILNO. W związku z przypadającymi we wtorek imieninami prawosławnego arcybiskupa wileńskiego i lidzkiego Teodojusza odprowadzone zostało w tym dniu o godz. 9-jej uroczyste nabożeństwo w cerkwi św. Ducha, na które przybyli wszyscy prawosławni duchowni z Wilna, przedstawiciele miejscowych organizacji społecznych rosyjskich oraz delegacje młodzieży rosyjskiej i białoruskiej.

Listy biegłych do spaw podatkowych

WILNO. Izba Przemysłowa - Handlowa w Wilnie złożyła władzom skarbowym na terenie województwa wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego i poleskiego listy biegłych do spraw podatkowych na rok 1936.

Walne zebranie Koła Prawników

(i) W obecności kuratora p. prof. Pamejki odbyło się dn. 18 bm. w sali Śniadeckich Walne Zebranie Koła Prawników. W wyniku głosowania większością 180 głosów został wybrany kol. Umiałowicz przeciwko 118 głosom, które otrzymał kol. Pacanowski.

W dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Bratniej Pomocy Świeżewski zaatakował działalność Koła, jako o zabarwieniu politycznym motywując swe twierdzenie tym, że nie została zorganizowana Akademia Żalobna ku czci śp. prof. Starzyńskiego podczas gdy odbyła się akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. Powiedzenie to wywołało zrozumiałe oburzenie na sali.

Dalsi mówcy podkreślali działalność Koła jako b. owocną. Jak dowiedzieliśmy się dochód z „Czarnej Kawy” w niósł pokazał jak na wileńskie stosunki sumę z górą 900 złotych.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej wykazało dostatecznie, że wszelkie zarzuty pod adresem działalności Koła są bezpodstawne.

Została poruszona sprawa nieczyłego stosunku starszego społeczeństwa do poczyniań Koła.

Po uchwaleniu i wycofaniu wielu wniosków i gorącej dyskusji między endecją a zwolennikami ustępującego zarządu przystąpiono o godz. 12-jej do głosowania nad wnioskiem udzielenia absolutorjum ustępującemu Zarządowi Koła Prawników. Przeciwni wnioskowi wypowiedzieli się 60 osób za wnioskiem 120, wstrzymało się od głosowania 10 osób.

Przeszedł jednomyślnie wniosek dziękujący p. kuratorowi Pamejce za rady i wskazówki i wspieranie swą pomocą Koła Prawników.

KRONIKA WILEŃSKA

SRODA

Dziś 19

Kuracja

Wielki

Wschód słońca g. 6.38

Zachód słońca g. 4.28

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wieczora 19 lutego 1936 roku

Na Wileńszczyźnie, Polesiu i Podlasiu pogodnie, pozmiejsze chmurno z rozproszonymi opadami.

Temperatura bez zmian.

Słabe lub umiarkowane wiatry z południa - wschodu.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES”

Halina Krasicka Elżbieta z maj. Wielki Olszew, hr. Tyszkiewicz Zdzisław z maj. Holów, hr. Jundziłł Antoni z Warszawy, Flerkowski Czesław z maj. Janku Konstantynów.

ROZNE

— Sprostowanie.

We wczorajszym sprawozdaniu z Reduty Prasy opuszczono w spisie pań czynnych w bufe cie nazwiska pp. Antoniny Mackiewiczowej i Elżbiety Minkiewiczówny, co niniejszem uzupełniamy.

— TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Pożegnany występ Elny Gistiedt. Dziś i jutro ostatnie dwa występy naszego znakomitego gościa Elny Gistiedt. Z jej odjazdem schodzi również z repertuaru wielki sukces naszego Teatru „Bajadera”, która w pełni powodzenia znikła z naszej sceny. Ceny propagandowe.

Piętowa premiera operetki „Orfeusz w piekle”. Realizacja nieśmiertelnego dzieła Offenbacha „Orfeusz w piekle” na naszej scenie nastąpi w piętkę. Reżyser Wyrwicz - Wichrowski i kapelmistrz Kochanowski dokładają nadzwyczajnych starań, aby to wspaniałe dzieło na naszej scenie wypadło imponująco. Rola popisowa Eurydyki spoczywa w rękach znakomitej śpiewaczki Olgi Olginy. Nową oprawę dekoracyjną przygotował W. Makojnik.

Jedyny występ Hanka Ordonówny w „Lutni”. Znakomita pieśniarka polska Hanka Ordonówna w przejeździe do państw nadbałtyckich wystąpi raz jeden tylko na początku marca z nowym bogatym programem.

Reduta Artystyczna. W sobotę, dnia 22 bm., czyli w ostatnią sobotę karnawału, w salach Kasy Garnizonowego artyści Teatru Muzycznego „Lutnia”, wierni tradycjom najlepszego humoru, zapraszają na doroczną wielką redutę artystyczną. Moc niespodzianek, bogate upominki, występy artystyczne, stanowiąc będą liczne atrakcje, tego najweselejszego wieczoru i nocy Wilna. Dewizą Reduty będzie radosny nastrój, humor pierwszej wody, zapomnienie o troskach. Bilety za okazaniem zaproszenia, nabywać można już w kasie Teatru „Lutnia”.

— Teatr Miejski na Pohulance.

Dziś, w środę dnia 19 b.m. o godz. 8 dana będzie na przedstawienie wieczorowe trzyaktowa, sensacyjna sztuka węgierska Fodora p.t. „Kiedy kobieta kłamie”.

Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 po poł. Wszystkie kupony nieważne.

— Premiera w Teatrze na Pohulance.

W końcu bieżącego tygodnia Teatr Miejski na Pohulance występuje z premierą genialnej komedji M. W. Gogola „REWIZOR” w całości nowej inscenizacji i reżyserji W. Czengerego.

— TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś w środę 19 lutego oryginalny i piękny program rewjowy pt. „Złoty ulański”. Początek przedstawienia o godz. 6.45 i 9.15.

— TEATR „REWJA”, „MURZYN” ul. Ludwisarska 4. Dziś nowa rewja w 2 częściach i 20 odsłonach pt. „Rozwikłana Fala”. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-jej wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9-jej wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy. Sala dobrze ogrzana.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Dla ciebie tańczę”.

PAN — „Panienka z poste-restante”.

HELIOS — „Noce egipskie”.

LUX — „Urojony świat”.

ŚWIATOWID — Baron cygański.

—:—:—

ZŁODZIEJ W GABINECIE SĘDZIEGO.

WILNO. Z niezamkniętego gabinetu sędziego Sądu Grodzkiego Kazimierza Obrockiego (Wielka 36) nieznany sprawca w czasie nieobecności sędziego skradł mu czapkę karakulową, wartości zł. 60.

KRADZIEŻ NA TRAKCIE

WILNO. Przy wyjeździe z miasta na trakt Lidzki skradziono z wozu na skodzie p. H. Wankowicza z Peteszy paczkę z towarami wartości 400 zł.

Zmartwienie z pasażerami...

Pisałmisi onegdaj w „Słowie” o tym jak ciężka jest dola dorożkarza i jakie nieraz mają oni kłopoty z pasażerami...

Jako świetną ilustrację, potwierdzającą słuszność naszych uwag, posłużyć może przykła historia, która się wczoraj przytrafiła dorożkarzowi Stanisławowi Kędziemu (Oficerska 4).

— Zawieź nas bratka na Legionowa! — powiedziała mu trzech osobników, gramoląc się do dorożki.

Dorożkarski rad z zarobku ruszył na przód....

Gdy Kędziński zawiózł ich na ul. Legionową, pasażerowie, nie płacąc mu ani grosza, wyleźli z sani, przy czym dwaj skreślił w boczną uliczkę, trzeci zaś, który go zgodził, zniknął w opłotkach.

Widzi dorożkarz, że zanosi się na gruby „kamień”, wylazł więc również z samek i ruszył na poszukiwanie tego co znikł w opłotkach....

Niedosć że go nie znalazł lecz na domiar złego, po powrocie, stwierdził że (domniemanie dwaj kompani) skradli mu w międzyczasie fartuch z sani, uzdę i t.p. łącznie na sumę 50 złotych!

Widocznie cała akcja była uplanowana z góry przez pomysłowych pasażerów - złodziei.

Wincuk Markotny.

Strach ma wielkie oczy...

W mieszkaniu Kutesza (Ludwisarska 4) nie było nikogo w domu oprócz służącej....

W tem przychodzi do mieszkania jakiś niewyraźny osobnik i zaczyna w gwałtowny sposób dopominać się o dać....

Przerażona służąca, myśląc że to jakiś bandyta, podniosła przeraźliwy alarm na całą kamienicę!

Pierwsza przybyła jej z odsieczą służąca sąsiadów, a wystraszony alarmem osobnik znikł co prędzej!...

Mimo iż załękana służąca twierdzi że tajemniczy osobnik zachowywał się tak daleko agresywnie, że nawet podobno usiłował ją zabić, przypuszczając należy, że był to poprostu jakiś natrętny żebrak, a resztę relacji złożyć na karb buimiej wyobraźni napałowanej....

Wincuk Markotny

Usiłował zabić z zemsty

SWIECIANY. W zaśc. Pokrotenka, gm. koftyńskiej, Antoni Ciunelis usiłował na tle zemsty osobistej zabić Franciszka Ciunelisa, strzelając do niego 6-krotnie z pistoletu. Franciszek Ciunelis został ciężko ranny w pierś.

Kurs informacyjny O. P. L. G.


WILNO. Miejski Obwód LOPP. organizuje w marcu kurs informacyjny OPLG. dla obywateli m. Wilna.

Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godziny ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego 4) wieczorami po 2 godziny dwa razy w tygodniu. Po odbyciu kursu słuchacze otrzymają zaświadczenia.

Celem kursu jest uświadomienie jak największej ilości obywateli miasta o niebezpieczeństwie ataków lotniczo-gazowych i o sposobach obrony.

Zapisy przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego Nr. 4) codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

Wesoła jazda na sankach



Wesółta jazda na sankach

WILNO. Miejski Obwód LOPP. organizuje w marcu kurs informacyjny OPLG. dla obywateli m. Wilna.

Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godziny ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego 4) wieczorami po 2 godziny dwa razy w tygodniu. Po odbyciu kursu słuchacze otrzymają zaświadczenia.

Celem kursu jest uświadomienie jak największej ilości obywateli miasta o niebezpieczeństwie ataków lotniczo-gazowych i o sposobach obrony.

Zapisy przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego Nr. 4) codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.

Wesółta jazda na sankach

WILNO. Miejski Obwód LOPP. organizuje w marcu kurs informacyjny OPLG. dla obywateli m. Wilna.

Program kursu obejmuje 16 godzin wykładów i 4 godziny ćwiczeń. Zajęcia będą się odbywały w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego 4) wieczorami po 2 godziny dwa razy w tygodniu. Po odbyciu kursu słuchacze otrzymają zaświadczenia.

Celem kursu jest uświadomienie jak największej ilości obywateli miasta o niebezpieczeństwie ataków lotniczo-gazowych i o sposobach obrony.

Zapisy przyjmuje biuro Obwodu Miejskiego LOPP. (Żeligowskiego Nr. 4) codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach od 9 do 15 i od 17 do 19.





## PIERWSZE SIWE WŁOSY

wielu mężczyzn wprowadzają w rozpacz, tembardziej każdą kobietę. Tymczasem tak łatwo przywrócić siwym włosom naturalny kolor i połysk za pomocą nieszkodliwego środka



**DORIENTINE**  
który nie plami, przy stosowaniu nie wymaga obcej pomocy, a więc jest dyskretny i niedrogi.

Nie zwlekaj, jeszcze dziś zastosuj ten wspaniały środek, który Ci przywróci młodzieńczy wygląd. Do nabycia w skł. opt. i perfumeriach. PARFUMERIE DORIENT WARSZAWA

## Rewja

„ZALOTY ULAŃSKIE“

W omawianym programie wyczuwa się większą dbałość o poziom sketchów: „Sztantażystka“ Jarossy'ego i „Gwiazdka na pograniczu“ J. Tawima — posiadają dobry, nieoklepany humor — i umiar artystyczny. Galeria przyzwyczajona do łatwych sketchów, zachowywała się narażenie z pewną rezerwą — potem jednak dała się przekonać wartościowości i była zapamiętała brawa.

Obrazek „Zaloty ulański“ posiada żywe tempo. Doskonale była tu sparodjowana jazda na papierowych koniach, które stawały deba i zdobywały przeskody, jak żywe.

P. Homarska wykazuje wielką harmonię ruchów: właściwie śpiewa ona całym ciałem i bardzo zgrabnym ciałem. — To jest gra, w której śpiew staje się czemś drugorzędem i nie wymaga omawiania.

O balecie „Tanagra“ nie wiele się da powiedzieć, bo nie wiele się go widzi. Taniec solowy wypadł błado — a zapowiedziany obrazek „Uroki wschodu“, z niezrozumiałych dla widza pobudek, został skreślony. Zespół girls wykazał niezłą rytmikę we wschodnim tańcu rąk (Szechereza) — natomiast w pozostałych obrazkach baletowych często raził rozbieżność ruchów.

Widząc i słysząc już trzeci raz Eddiego — można zauważyć w nim jakby pewne zmęczenie, które ono stara się pokrywać nieco jaskrawą szarżą. Doskonale były podarki symbolem (serce komornika, enota panny, kieszkał podatnika i magistra) i bardzo dobra, harmonijna gra na zegarze, instrumentach, skomponowanym przez samego artystę; natomiast rozmowa jego z galerią w omawianej rewii, pozostawia wiele do życzenia. Od inteligencji i zdolności tego artysty wymaga się czegoś więcej, niż zwykłe schlebienie masom.

Inscenizowane dowcipy były trochę bezbarwne, pomimo dobrej reżyserji i sprawnej gry. Brakło tu pewnej świeżości i werwy, niezbędnej w tego rodzaju utworach.

Głos p. Izykowskiego brzmiał jak zwykle mocnym, metalicznym a głębokim tonem. Artysta operuje nim z dużą swobodą i spokojem, wypływając z dobrego zrozumienia rodzaju swego talentu.

H. Ł.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

### „ŚWIATOWID“

„BARON CYGAŃSKI“

Jedyna możliwość zobaczenia nowych filmów niemieckich, jest w „Światowidzie“. Produkcja niemiecka aż do chwili nie stoi obecnie na szczytach, jest jednakże całkiem solidnie nastawiona na rozwój.

„Baron cygański“ poza popularnością, jaką zdobył na scenie, ma jeszcze i tę zaletę, że w roli tytułowej występuje tu jeden z najlepiej typowanych młodych aktorów europejskich Adolf Wohlbrück. Sukces jego w „Maskaradzie“ otworzył mu drogę do sławy.

„Baron cygański“ sławę tę agrutowuje. Właściwie na roli i grze Wohlbrücka stoi cały film. Partnerki jego na znacznie niższym poziomie.

Pewne usterki scenarjusza nie pozwoliły reżyserowi na rozwinięcie akcji. Zbyt skąpo również wykorzystano były motywy muzyczne. Zato cały szereg bardzo dobrych gustownych zdjęć podnosi wartość filmu. Żywo i wyrazistość jest prawdziwą ozdobą obrazu.

Przedewszystkiem wartkie bohater romantyczny Sander Barinka — Adolf Wohlbrück powinien być magnusem, szczególnie dla piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. Zgrabny, przystojny, wysportowany — to warunek zobaczenia.

Tad. O.

## CHODZIE PO MIEŚCIE

### Kadny bulwar, ale...

Już od dłuższego czasu zaniedbany teren między Zielonym mostem a szpitalem św. Jakóba zamienił nasz ruchliwy Magistrat w okazały bulwar nadbrzeżny z brukowaną jezdnią, obramowaną krawężnikami chodników, z kamiennymi ławeczkami dla spoczynku spacerowiczów i solidną barierą z szyn żelaznych od strony rzeki...

Na miejsce usuniętej alejki lipowej, ogrodnicy miejscy z wiosną mają przystąpić do zadrzewienia celowego całego rozległego terenu łącznie z przestrzenią zajmowaną dawniej przez ulicę 1-ej Baterji, której trasa przerzucana została na linię bulwaru nadbrzeżnego...

Uregulowany ten odcinek bulwaru jest jakby zapowiedzią tych wspaniałości, których się doczekamy w niedalekim już czasie nad brzegami Wilji w obrębie miasta, bowiem cała trasa bulwaru nadbrzeżnego na Antokolu o nieuregulowanej narazie nawierzchni, będzie wyglądała w przyszłości także pięknie jak omówiony przez nas odcinek...

Wracając właśnie do tego odcinka, zaznaczyć należy, że nie brak tu, niestety, pewnego dość dotkliwego „ale“...

O to, mimo że bulwar w tym miejscu urządzony został przed dwoma laty, dotychczas jeszcze nie został oświetlony, jeżeli nie liczyć paru latarni przy szpitalu, tak że z nastaniem wieczoru — tonie w ciemnościach, a przechodnie zmuszeni są wędrować dawną trasą ulicy 1-ej Baterji, gdzie się dochowały jeszcze stare latarnie...

Czas więc najwyższy by zwrócić uwagę na ów przykry mankament i uregulować wreszcie kwestię oświetlenia na tym odcinku bulwaru!

„Przechodzień“

## TYDZIEŃ AKADEMICKI

Ze względów technicznych numer „Tygodnia Akademickiego“ ukaże się we czwartek dnia 20 b. m. a nie jak zwykle we środę.

Ponieważ odczyt p. dr. Horoszkiewiczówny został odwołany, w lokalu „Myśli Mocarstwowej“ Miękiewicza 22 — 17 odbędzie się o godz. 19-ej zwykła **środa dyskusyjna** z kolejnym referatem kol. Poklewskiej — Koziełł o Rasimie w Niemczech Hitlerowskich.

### Pociąg popularny do Żułowa

W związku z marszem narciarskim Podbrodzie — Żułów i Żułów — Wilno ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie przy pomocy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, organizuje w dniu 22 lutego r.b. pociąg popularny z Wilna do Żułowa.

Odejazd z Wilna nastąpi o godz. 8 m. 50, przyjazd do Podbrodzia o godz. 9 m. 45 i Żułowa na godz. 10 min. 20.

Spowrotem pociąg popularny odejdzie z Żułowa tegoż dnia o godz. 13 m. 15. Przyjazd do Wilna o godz. 16 min. 30.

Łączna opłata za przejazd w kl. 3-iej z Wilna do Żułowa i spowrotem wynosi 2 zł. 70 gr.

Sprzedaż kart kontrolnych na przejazd tym pociągiem w oddziale P.B.P. „Orbis“ w Wilnie (ul. Miękiewicza 22) i w kasach biletowych stacji Wilno.

## Powszechny Teatr Wyobraźni

„GOŚCIE NA WIECU“

Sluchowisko oryginalne (żart radiowy) K. Brończyka, reżyserja W. Budzyskiego (Radio — Lwów).

Zupełnie dobry, bezpretensjonalny żart, doskonale nadający się do Powszechnego Teatru. Na zebranie wiecowe przeciwko kryzysowi spadają (dosłownie) Twardowski z księżycą, a za nim — poszukujący go nieustannie diabeł. Tłum zaskoczony ich nieoczekiwanym pojawieniem się — nie mogąc znaleźć wśród siebie lekarstwa przeciw kryzysowi — poszukuje go u gości. Djabł jak to djabł — wykrywa się konceptami: niby to wie, niby nie wie, co znaczy kryzys, dosięgnął on coprawda piekła, diabli są dzisiaj bezrobotni — dusz niema — gdyż sami ludzie zwąpili w ich istnienie. Żeby to zilustrować, każe zebranym zaśmiać się — rozlega się sztuczny, robiony chichot, jedynie Twardowski „śmieje się całą duszą“ — a więc ją posiada. Wmieszanie się Twardowskiego do rozmowy

także nie wyjaśnia sytuacji i nie rozwiązuje istoty kryzysu. Robi wrażenie, że sam autor nie zupełnie potrafił wybrnąć z trochę mętnej koncepcji. Słuchacz jednak jest tak ubawiony grą, w doskonałej reżyserji kierownika Lwowskiej Fali W. Budzyskiego, muzyką, przejętą pewnym nastrojem, gdy z księżycą odrywa się płama w kształcie zna ku zapłania i pada na śnieg, przybierając tam postać ludzką — mistrza Twardowskiego; rozbrojony dobruśnością diabeł, który oddaje swoją duszę tłumom i jeszcze — gdy raczą ją przyjaź — obiecuje wchłonąć w siebie wszystkie błota pińskie i wypłuć na Saharę — wywahać gdzieś źródła nafty — i przynieść je, jak panna w posagu, do Polski. (Cudowny diabeł! Jakby się przydał nam w dzisiejszych ciężkich czasach) — że za to wszystko — powtarzam — darowuje słuchacz diablui i... autorowi ich kreację.

H. Ł.

## Działalność Związku Pań Domu

Związek Pań Domu został założony w r. 1931. Oddział wileński wznowił swoją działalność po dłuższej przerwie w dn. 22. 2. 35 r. Liczba członków w ciągu 10 miesięcy wzrosła z 13 do 60-ciu. Jest to jednak jeszcze za mało w stosunku do zadań, jakie ma do spełnienia Z. P. D. Celem tej organizacji jest powszechne oświecenie gospodarcze kobiet i dzięki temu podniesienie poziomu życia rodziny, jej zdrowia moralnego i fizycznego oraz pomysłowości materialnej; sprawa odpowiedniego przygotowania kobiet do racjonalnego prowadzenia domu oraz wychowanie przyszłego pokolenia.

Zarząd Oddziału Wileńskiego mając na względzie przedewszystkiem samokształcenie się członkiń w prowadzeniu gospodarstwa domowego i wychowania dzieci, zorganizował w ostatnim roku szereg zebrań, na których wygłoszono 13 referatów i pogadanek, m. in. odczyt p. dr. Rodziewiczowej: „Higiena mieszkani“, „Higiena letniego wypoczynku“, p. Broniewiczowej: „Wegetarianizm w świetle badań naukowych“, p. Z. Iwaszkiewiczowej: „Plany i liczby w życiu pań domu“, p. dr. Borowskiego: „Higiena indywidualna młodzieży w wieku szkolnym“, p. instr. Pazdrowej: „Rola kobiety w ruchu społeczeństwa“, poza tem pogadanki o ubieraniu balkonów, o racjonalnym praniu, o przetworach jesiennych, o ubieraniu choinki i t. d.

Dużem powodzeniem cieszyły się kilkuletnie kursy przyrządzania potraw pastnych, ciast wielkanocnych, przystawek, deserów, robót włóczkowych. Kursów takich przeprowadzono 8, nie licząc 4 pokazów oraz zorganizowanego w dniu 6-go lutego r.b. **pożaru przyrządzania potraw rybnych**. Na terenie wileńskiego Związku Pań Domu spotkał się z życzliwym poparciem instytucji państwowych i samorządowych,

a starostwo grodzkie korzystało nawet z kompetencji Związku w sprawie ustalania cen artykułów spożywczych.

Związek Pań Domu nie zamyka się w obrębie zaspokojenia potrzeb swych członkiń, lecz stara się pracą swą i inicjatywą skierować na szerokie tory.

Związek nawołuje panie do zapisywania się na listę członkiń. Wpis wynosi 50 gr. **Adres Związku: Zamkowa 8, m. 1. Przewodnicząca p. Zofia Iwaszkiewiczowa.**

KAROL I. DALY

## Purpurowe słońce

Trzeba zaryzykować. Jest to jedyna szansa, może nawet ostatnia! Mam wrażenie, że jego praca zbliża się ku końcowi. Nie wiem, czy nadszedł moment decydujący, ale to nie jest wykluczone. Hrabia ma opuścić Amerykę. Może ktoś inny zajmie jego miejsce. Ale najprawdopodobniejsze jest, że sprawa już nie będzie potrzebowała dalszej działalności organizacyjnej.

— Tak, — przyznałem, — on sam powiedział mi, że wyjeżdża... To mi się bardzo nie podoba. Florence. Do diabła! Zupelnie mi się nie podoba!

— Myślisz, że to jest zbyt niebezpieczne przedsięwzięcie? Ze jest beznadziejne?

— Nie, gotów jestem zaryzykować. Gra jest warta świeczki. — Uśmiechnąłem się do niej. — Imiona Zorki i Raysa Williamsa przejść mogą do historii... Ale, co będzie z tobą; on napełnił powiem podejrzania przeciw tobie. On...

— On będzie podejrzewał, jak zawsze Numer 7-y. Hrabia wie, że szpieg

# W terenie i na torach

## Bobsleigh amerykański



Dwójkowa obsada bobsowa amerykańska zdobyła złoty medal olimpijski.

## Mecz szermierczy w Wilnie

W Wilnie odbyły się międzyklubowe zawody szermiercze pomiędzy Smigłym a WKS Grodno. W szpadzie zwyciężył Smigły

w stosunku 11:5.

Spotkanie w szabli zakończyło się także zwycięstwem drużyny wileńskiej 10:6.

## Ryga zwycięża Warszawę w koszykówce

W poniedziałek wieczorem odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacją Rygi i Warszawy. Ryga była właściwie reprezentowana przez reprezentację Łotwy.

Po wyównanej walce w pierwszej połowie zwycięstwo ostatecznie odniosła Ryga w stosunku 38:29. Do przerwy prowadziła Warszawa 20:15.

Pierwsza połowa wykazała lekką przewagę Polaków, doskonale dyspo-

nowanych strzałow.

W drugiej części drużyna warszawska nie wytrzymała narzuconego sobie tempa.

Punkty dla Warszawy zdobyli: Zgliński (8), Bednarek (8), Gregoła (7) i Nowakowski (6).

Najlepszym graczem drużyny łotewskiej był Jurkins. U Polaków wyróżnić należy Zglińskiego i Gregoła.

## Zebranie Polskiego Związku Pływackiego

W dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie XIV Walne Zebranie Polskiego Związku Pływackiego.

Po wyborze przewodniczącego, którym został delegat Wileńskiego Okręgu PZP, p. J. Ł. Pagowski, przystąpiono do dyskusji nad rozszerzeniem przednio do Okręgu i Klubów sprawozdaniem ustępującego Zarządu. Prace jego poddał bardzo obszernej i rzeczowej krytyce p. Sędzia Semadeni, który stał na stanowisku ograniczenia działalności PZP wyłącznie do sportu zawodniczego. W dotychczasowej bowiem pracy gros wysiłków szło w kierunku t. zw. pracy „wszerz“, praca zaś węższa, jako niepopularna w PUWF i PW, oraz Związku PZS, była traktowana po macoszemu. Wynikł stąd prawie absolutny brak postępu w pływactwie polskim.

Początkowe szkolenie w pływaniu zdanie p. Semadeniego, należy zostawić wojsku i szkołom, PZP zaś, jako najwyższa magistratura sportowa pływacka nie powinna się tem zajmować. Stanowisko to spotkało się z repliką przedstawiciela PUWF, kpt. Sieńczaka i reprezentanta Związku Związków, Radcy Forsysa. W dalszym ciągu p. Semadeni zwrócił uwagę na szkodę, jaką poniesie może sport pływacki, dzieki niwelowaniu reprezentacji Polski na Olimpiadę. Pływacy ci bowiem, jakkolwiek mieliby może szanse zajęcia pierwszych miejsc, podciągnęliby swoją klasę ze względu na poważną konkurencję.

zes kpt. Szymański.

Ten pogląd spotkał się również z dość licznymi sprzeciwami tak w prze mówniach reprezentantów Okręgów jak i przedstawicieli ustępującego Zarządu, Dyr. Czyż i Mgr. Baranowskiego, którzy motywowali, jakimi podobkami kierował się Zarząd, prowadząc taką a nie inną politykę pływacką. Uwagi swoje dorzucił również Prezes Płk. Pereświat - Soltan i Wiceprez. W dalszym ciągu obrad przystąpiono do głosowania absolutorjum dla ustępujących Wład, które uchwalono przez akklamację.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad zmianami do Statutu PZP, wyrażanymi przez PUWF i ZPZS. Projekt tych zmian ze względu na techniczne trudności jego dyskusowania i bardzo wiele poważnych zmian przekazano specjalnie wybranej komisji o uprawnieniach Walnego Zebrania.

Do tego komisji odesłano również szereg wniosków natury organizacyjnej, a wysuniętych tak przez ustępującego Zarząd, jak i przez Okręgi. Z bardzo poważnymi wnioskami, dotyczącymi organizacji pracy „wszerz“ i omawiającymi bardzo szczegółowo te prace, wystąpił Okręg Krakowski.

Wnioski te, jako nieznane Okręgom i Klubom, Zebranie poleciło rozszerzyć Zarządowi do wszystkich organów i członków PZP, w celu ich rozpatrzenia i przeprowadzenia następnie ich uchwa-

WILNO, 19 lutego

W Wilnie rozegrane zostały zawody narciarskie o mistrzostwo Polski KPW.

W pierwszym dniu zawodów odbyły się biegi pań i panów.

W biegu pań na dystansie 8 km. zwyciężyła Ławrynowiczówna (KPW Ognisko Wilno) w czasie 51 min. i 5 sek. Startowało 12 zawodniczek.

W biegu panów na 15 km. zwycięstwo odniósł Łabuć Czesław (KPW Ognisko Wilno), który przebiegł ten dystans w dobrym stosunkowo czasie 57 min. 43 sek.

Śnieg na całej trasie bardzo dobry.

W drugim dniu narciarskich mistrzów Polski Kol. P. W. odbyły się na skoczni na Antokolu skoki kolejarzy. W wyniku ciekawej i miejscami emocjonującej walki. pierwsze miejsce uzyskał Zyliński (KPW Wilno), skacząc 25,5 i 25 m. z notą 29,72.

Drugie miejsce przypadło w udziale też wilenianinowi — Czyplińskiemu, który skoczył 25 m. 25 z notą 29,15.

Na trzecim miejscu uplasował się Rybiński (Katowice), skoki 22,5 i 21,5 nota 27,72.

Dalsze miejsca zajęli: Tuzanowski (Lwów) i Chronowski (Lwów).

Ponadto odbyły się skoki poza konkursem, gdzie najlepszy wynik uzyskał Serafin (Sokół Zakopane), skacząc 27,5 m. i 28 m. przed Łakmanem (Wilno).

W rozgrywce o ustanowienie rekordu skoczni wileńskiej pierwsze miejsce zajął Łakman (Wilno), skacząc 37 i 36,5, ustanawiając wynikiem tym rekord skoczni.

W ogólnej punktacji nawodów narciarskich o mistrzostwo Polski KPW, zwyciężyła drużyna wileńska, zdobywając 18 pkt.

Drugie miejsce wywalczyli katowiczanie.

Trzecie miejsce zajął Lwów.

4) Warszawa,

5) Kraków,

6) Stanisławów,

7) Poznań.

Bez punktów Toruń i Radom.

Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie nagród.

Przed zawodami narciarskimi zawodnicy udali się do Ostrej Bramy, gdzie wysłuchali mszy św. następnie dyr. kolei państwowych w Wilnie inż. Falkowski wraz z prezesem KPW postem Starzakiem, kpt. Baranem, prezesem KPW Wilno Puhałskim i Kisielcem złożył u stóp Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego wieniec z szarłami KPW.

lenia drogą referendum.

W następnym punkcie porządku dziennego, przystąpiono do wyboru nowych Wład, które wybrano przez akklamację. Weszli do nich:

Prezes płk. Pereświat - Soltan, Wiceprezesi Dyr. Czyż i kpt. dypl. int. Szymański, sekretarz p. Kacperski, skarbnik p. Francikowski, członkowie Zarządu pp. mgr. Baranowski, Górski, Dr. Libera, Łyżwiński, i Skonieczny.

Kapitanem związkowym został p. Andrzejewski, przewodniczącym Komisji Sportowej Sędzia Semadeni, przewodniczącym Wyższej Komisji Dyscyplinarnej p. dr. Raskin, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej dyr. Rosen.

W wolnych wnioskach uchwalono szereg dezyderatów Walnego Zebrania dla nowo wybranego Zarządu o treści organizacyjnej.

51)

on nie odważy się ciebie zatrzymać!

— Zapominasz o Adzie, która jest uwięziona w Jersey. Muszę tam pojechać, aby ją uratować.

— Ale...

— Zadowol, „ale“! — Energicznie potrząsnął głową. — To nie będzie tak trudne. Hrabia Yedo będzie miał aż nadto kłopotów, bez niej.

— Jeżeli Adzie uda się uciec, to już on nie będzie miał żadnych wątpliwości, co do twej roli!

— Ach, daj spokój! Czemu powtarzasz wkółko to samo? Zacznie mnie podejrzewać! Więc niech zacznie! Ja sama jemu wszystko opowiem, napiszę, powiem przez telefon! Przecież muszę się porachować za te dwa lata... dwa lata... Raysie! Nie wiem, skąd wzięłaś siłę, by znieść tę mękę! Powiem mu koniecznie wszystko: niech wie, kto mu krzyżował wszystkie plany!

Kiedy już Zorka wypowiedziała całą swą złość i uspokoiła się, omówiliśmy wszystkie szczegóły planu akcji. Przypomniały mi się dobre, stare czasy: siedzieliśmy przy sobie prawie dotykając siebie głowami. Ale teraz tematem naszej rozmowy nie była nasza miłość, lecz sprawa wielkiego państwa. Zorka energicznie wzięła się do dzie-

ta.

Sama zadzwoniła do Generała i umówiła się z nim, co do wszystkich szczegółów. Na promie będzie schowany i nikt, prócz jego kierownika nie będzie wiedział, o mojej obecności. Miał być uprzedzony o tem, że kiedy ja skoczę do wody, nie powinien zatrzymywać promu, ani spuszczać łodzi ratunkowej, ani dawać sygnałów. Gdyby rozpoczęło strzelanie, to policji w Jarsey miał być wydany rozkaz przyjęcia całej sprawy, jako zwykłej napaści bandytów i wysłuchania zeznań hrabiego Yedo, któremu miały być okazane wszelkie względy. Jego nienaruszalność dyplomatyczna nie mogła ani na chwilę uciepć.

— Dlaczego przysłałaś tutaj, — zapytał Zorkę, gdy już odchodziła, — a nie wezwałaś mnie na konferencję do Generała?

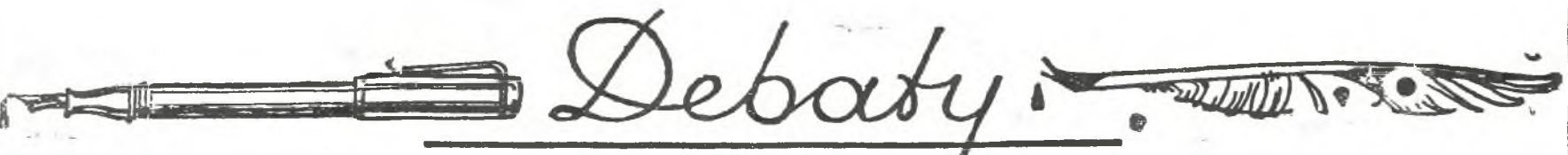
Zorka popatrzała na mnie w milczeniu.

— Chodzi o Adę Drymount! — powiedziała wreszcie. — Senator zna adres Generała, a wszystko, co wiedział senator, wiedziała jego córka! Była jego pomocnicą.

— Czy myślisz, że ona mogłaby powiedzieć Hrabemu?

(c. d. n.)





## „KURJER WARSZAWSKI” „Zapadła prowincja”

... I że zagrzebałem się w tej chwili wśród ogromnych śniegów, daleko, daleko poza stolicą — (niech rośnie i potężniej!) — przeto znajduję się na tak zwanej „prowincji”. Jest to najbardziej szare słowo w opasłym słowniku polskiej mowy: pokorne, nieszczęsne, z gębą melancholijną, skurczone, biedne, zgrzebne, nieśmiałe, skulone, chude; sama skóra i wystające kości; słowo to niechętnie wypowiedziane w stolicy — (niech dachami sięgnie chmur!) — oznacza: maspołitość, nudę, biudotę i kiepskie manjery. Wymawia się je zawsze z odcieniem pogardy, strząsa się je z nadętych warg, byle się go pozbyć, wzrusza się ramionami z litością, gdy się je słyszy. „Prowincja!” Jest to coś dalekiego, jakiś koszar, przykry sen, coś zgola zbytek na bożym świecie, zablocone malum nassarum, ziemia ubogich krew nych, że ubranych i pospolicie wyrażających się kuzynów, rezerwat dzimwaków, nieporadnych zaborczych emerytów i długowłosych starych panien. Jeżeli stolicą — (niech jej podatki lekko będą!) — w jakiejś przykrej konieczności pomyśli o „prowincji”, wyobraża ją sobie, jako menażerję ludzką z czasów smutnego pana Bałuckiego, zbiorowisko Fajarkiewiczów i Fikalskich, dobrodusznego pana Klemensa Junoszy i arcywesołego Jana Lama, który się naigrawał z „Wielkiego świata Czapodziej”. Stolicą — (niech się jej żaden dom nie zawali!) — równo tyle ma wyobrażenia o prowincji, zawsze „zapadłej” — „dalekiej”, — lub „głuchej”, co Francuz o geografii. Stolicą — (niech jej śmiecie pachnie, jak sarońskie róże!) — posiada o prowincji znakomite wiadomości: że burmistrz prowincjonalnego miasta jest zawsze rzeźnikiem i dlatego świnie zająwują obywatelskich swobód na samym rynku, że żydzi mnożą się tam przez paczkowanie i że nigdy tam nie wysycha błoto. Prowincjanin! Ludzie: „zwyczajem starożytnych chodzą spać o wieczornym udoju”, a przez cały dzień, albo umierają z nudów, albo łapią muchy. Dlatego stolicą — (niech jej ktoś pożyczyci miliard!) — nie może dobrze pojąć, po co właściwie istnieje ta „prowincja”.

My wszyscy całem sercem Kochamy naszą stolicę — (Niech się sprawdził wspaniała wróżba Lessepsa o jej przyszłym ogromie i jej wielkości!) — Bijemy przed nią czołem, wpróżdzy, wlecie Slowackiego: „kolanami wybiwszy dwa groby”, z taką mocą rzucił przed nią na kłęczki. Pragnielibysmy jednak, aby serce państwa było pełne miłości dla tej niewysłowienie pięknej i tej „zapadłej” prowincji; aby dostojności stolicy — (niech jej mury nigdy się nie pokruszą!) — spojrzęła z wysokości na te niziny, dalekie i rozległe, pokornie chleb rodzące; aby je objęła ramionami i przycisnęła do swego wielkiego, bohaterstwa serca, mówiąc: — „ja i prowincja, to jedno!”

Musimy jednak powiedzieć czempredzej, że wszystkie stolicy świata, nie tylko nasza, nadeję są pychą swojego ogromu i stanowiska. Święty Paryż z litościwym uśmiechem patrzy na zaległego przybysza z prowincji i srode z niego dworuje. Każda prowincja pachnie razem chlebem i zgrzebną uczciwością, dlatego jak tak odrazu wszędzie wyczuwają samym węchem; i dlatego „prowincja!” jest zawsze po przybyciu do stolicy zalekły i przemyla się chytkiem wśród murów, jak człowiek, co nie mając szaty godowej, włazi na uroczyste przyjęcie. Nieszczęsny „prowincja!” niczego tak się nie trwoży, jak śmiechu, wszystkiego zaś może zabraknąć na tym świecie, tylko nie złupaw, dla których dobroliwa nieśmiałość jest wybora do śmiechu okazją. Powiedział ktoś dowcipny: — „im dalej idę na wschód, tembardziej jestem pewny, że mądrzy pozostali na zachodzie”. Wskutek tego stolicą — (niech w niej zawsze słońce świeci!) — oddzielona jest od prowincji szerokością całego świata; światła głowa opadła od pożytecznego tułowia i nie chce wiedzieć o sobie. Opowiadają o sobie plotki i przerażliwie ciskają na siebie kalumnie. Stolicą — (niech w niej nigdy asfalt nie pęka!) — żyje swoim życiem, a prowincja swojem: prowincji się zdaje, że stolicą — (niech jej nie rozdepta dorozkarskie konie!) — wieczny wyprawa bal, je, pije i próżniaczy się, a stolicą — (niech w niej elektryczność potanieje!) — mniema, że

prowincja śpi, a przez sen chrapie.

Stolicą — (niech ma zawsze przystojnego prezydenta!) — jest to „ciacha - hrabia”, a prowincja jest ubogą kuzynką z zadartym nosem i z grubemi nogami. Hrabia wstydzi się żle odzianej kuzynki i przyjmuje ją w przedpokoj. Na przyjęcie nigdy jej nie zaprosi i niechętnie czyta od niej listy, pisane przez korespondentów w gazecie, coż ważnego bowiem i wiekopomnego może się zdarzyć na prowincji? „Nie dobrego z Nazaretu”, ze Lwowa, Krakowa, Częstochowy i Wilna. Stolicą — (niech jej Syrena nigdy nie śpiewa fałszywie!) — jest salonom, a wszystko inne kuchnię, spiżarnią i tylnymi schodami. W salonie siedzą wielkie damy i rozmawiają z papugą, albo ze sławnym poetą, w gabinecie radzą panowie ministrowie, a w innym pokoju emerytowani ministrowie grają w brydza. Prowincja wyobraża sobie stolicę — (niech wiatr zmiecie jej ruderę!) — jako zbiorowisko sklepów z cukierkami, czekoladą, szampanem i ordetami. Nikt w niej nie jest pewny życia, bo albo po rozejdu na ulicy, albo ograją w klubie, albo okradną w tranwaju, albo go zrobią wiceministrem.

Prowincja wielbi Warszawę, ale panicznie obawia się stolicy. — Dlatego jej unika i dlatego do niej tęskni. Nie wie o tem, że stolicą — (niech w niej nikt głodny nie będzie!) — ma duszę wspaniałą, ogniami cierpień minionych oczyszczoną, bohaterką i czułą, że u miła każda uliczka Starego Miasta wylęży, ongi, ongi, w armatniej szycie że teraz jest pełna głodów i nędz, ludzi smutnych i śmiertelnie cierpiących, że za cienką ścianą blichtru, w ciemnych kuliskach życia, wielką myślą się trzusi i wielkie zamyśla sprawy. A stolicą — (niech słońce zawsze złości je wieże!) — nie ma wyobrażenia o tem, co się dzieje na prowincji. Nie wie o tem, bo i skąd ma wiedzieć, skoro z sobą nie gada, że „zapadła prowincja”, głodna i chłodna, biedna i wycieńczona, tchu ostatniego z siebie dobywa, aby w czarnych czasach utrzymać to, co zdobyła sobie przez wieki. Stolicą — (niech ma sny różowe!) — nie wie o tem, że niemodnie odziany prowincjonalista jest najszanowniejszym Polakiem, co się zębami wgrzył w swoją zapadłą ziemię, pazurami wczepił się w swoje zmurszałe, odwieczne mury i nie popuści, chyba mu śmierć rozzerwie palce: że te rajce miejskie, te lity, te „kołtuny”, co jeszcze chodzą w kontuszach, to najczystsze serca, proste i uczciwe, kompromisów nie znające, gorące i nieprzejednane. Są to pieszcy pracowite i nieznuczne, skrzętne i zapobiegliwe, te wigilijuszowe, co to „sic vos, non vobis”! Jakże radosną byłoby dla nich nagroda, gdyby stolicą — (niech ktoś popłaci jej dług!) — zwróciła się czasem do nich po ludniewą stroną serca...

Prowincja posiada także swoje wspólności, takie bogactwa złotolite, takie zasoby, przez wieki zbierane, takie książki i takie domy, że daj je, Boże każdej stolicy. Strzeże swoich bogactw zazdrośnie, więc ręce zalamuje i przez lży patrzy, gdy jej to zabrać pragną, niby, że biednej kuzyneczce niepotrzebne takie pańskie stroje. Indeira... Stąd większy jeszcze przedział i jeszcze gorsze kwasy. Rozum powiada i racia stanu doradza, aby tego nie czynić; niech ma ten, co zapracował i komu to bardziej potrzebne. Jedynie niemądry ludzie rozgłaszają, że prowincja śpi. Obrzydliwa to jest kalumnia. „Każde mia sto „prowincjonalne” ma swoją duszę i to duszę prześliczną: więc Kraków dostojną, w najdużniejszej cielesnej formie, więc Lwów ma duszę purpurową od krwi wylanej, Poznań odwieczną mądrą i żelazną, Wilno, poezją napełnioną, jak drzewo wichrem, Piotrków butną, po szlachecku sumiastą, Lublin do miłości i unji braterskiej skora, Częstochowa niebieską... Każde miasteczko pyszni się jakąś cnotą niezwykłą i chorągiew sobie z niej czyni. Patrzyłaby ta prowincja, jak w słońce w swoją stolicę — (niech jej tydzień ciższy spać pozwoli!) — gdyby słońce chciało grać i nie chowało się w chmurach, jak Jowisz; więc patrzy zezem, albo zastrachanym wzrokiem i, zamknawszy się w skorupie obojętności, swoje czyni, oddawszy cesarzowi, co carskie.

To, co czyni, czyni dobrze, wszy-

**W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljetyon zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.**

stko jednak, co robi „prowincja”, stolicą — (niech ma szczęście w handlu!) — uważa za tandetę, sobie przypisując jedynie doskonałość i świętość. Nawet radio — (niech mu wiatr porwie antenę!) — usiłowało stamsić lwowską prowincjonalną tań. I co? W zgrzebnym worku poszło do Canossy, a stołeczny cyrulik puszczał mu zwarzoną krew. Prowincja bowiem zna swoją siłę i jak Szekspir powiada, już sobie „nie da napłuć w kaszę, nikt bowiem nie powiedziaby jej „smaczno”. W tym wypadku mogła się obronić, nie może jednak uczynić tego w stu innych. Jak jest, na przykład, w literackiej dziedzinie? Żle jest w literackiej dziedzinie! Każde z wielkich naszych miast ma swój literacki zespół, tu i owdzie świetny. No i co? Czy „prowincjonalny” pisarz dostanie kiedy nagrodę? Czy dostanie order? Czy się o nim pisze i mówi? Owszem, czasem się zdarzy, gdy już nie można inaczej, bo pisarz jest zbyt głośny, ale ten liczny zespół, co rozpała ogniska na całej Polskiej ziemi, w zakątkach, przez ludzi zapomnianych, co na kresach ostatnim tchem żywi płomień „oświaty kagańca”, — jako „prowincjonalny”, nie jest notowany w księdze głównej. Nie ma już dla niego miejsca w ścisiku; tłok jest przy biesiadnym stole. Niemodny, już, długowłosy peleryniarz dziwacznie będzie wyglądał w świetnej sociecie wybrańców. Może gdyby odbył pielgrzymkę i znalazł wysokiego protektora. Taki jednak nie przyjdzie i prosić nie będzie; każdy malomiesteczkiwiec zginałby zresztą na wielkim świecie bez wytrawnego przewodnika. Nie zna wybiegów, podjazdów, magicznych sposobów, dyplomatycznych zawłocności, nie należy do potężnej grupy, nie umiały wyzyskać kawiarni, byłby samotny. Nie można być samotnym! Święty, cu downy Perzyski, arcybisz, mieszkał w stolicy — (niech jej Bóg przebaczy, że nie kupuje książek) — ale był samotnikiem. Gardził literacką dyplomacją, unikał potężnych ludzi i słusnie za to został ukarany: ani krzyżka, ani gwiazdy, ani nagrody... Tylko krzyżyk drewniany na grobie i gwiazde niebieską. (Przy sposobności: Wacław Borowy wart jest uścisnąć, że mu w swej książce prześlizgnął postawił pominiętek).

„Prowincjonalni” pisarze machnęli ręką na wszystkie dobrodziejstwa wielkiego świata; zaczęli uczynili to małarce i inne dzikie ludzkie; każdy tkwi

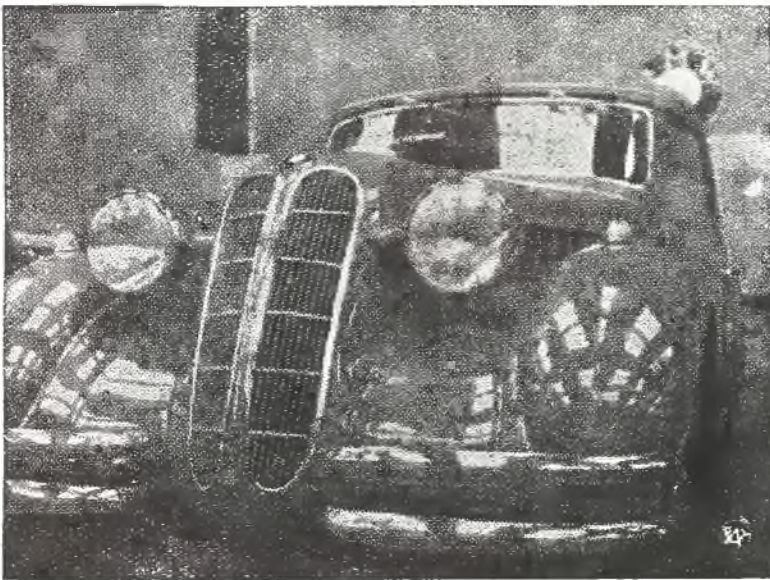
w swoim „prowincjonalnym” miejscu, bardzo dumny, żadnej pańskiej laski nie wyglądający i eo... lps-o — nieco z głodu zielonawy. Fraka nie posiada, przeto mu i order niepotrzebny, nigdy zresztą nie zaprosza go na godę z uwagą: „Frak i order!” Tem się tylko pociesza jaskiniowiec, że jego „prowincjonalny” Kraków takie maluje obrazy, i że się ludziom tęczy na oczach kładą. Pociesza się, choć go — aby wystawę uczynił, — nie zaproszą, a dzieł jego zagranicę nie wysła, bo nie krzywdy i łokciami się nie rozpycha i czcigodnego swego nazwiska na katarzynie nie wygrywa.

Gadam szeroko z ludźmi z „prowincji” i zdolałem zauważyć w ich słowach nieco cierpkiej gorczy z dziesięcioma kropkami żalu; ośmielał się czynić w mojej stołecznej obecności cyniczne uwagi, że matka powinna kochać zarówno wszystkie dzieci, nie tylko te, które wciąż się trzymają jej fartuska, ale i te, co żyją na odludziu. Zaraz znać „prowincjonalne” pretensje. W wielkim świecie nikt nie dba o czułości i sentymenty. Mnie nieraz już na tym wielkim świecie zgromiono, że, stary prowincjonalista, pisze „z leką”. Gentelman ani sam się nie wzrusza ani wzrusza innych; każde jego słowo tak wygląda. Jakby pokłono kij, a na imitacji głowy miało cylinder. Tego wymagają wielkopiańskie manjery. Tłumaczę tedy roztopnie prowincjonalistom, aby je sobie przyswoili, aby zaprzestali śmiesznego swego zwyczaju brania wszystkiego do serca, aby się nie przejmowali, aby nawiśnie wszystkiemu nie wierzyli, aby przestali ufać przyjaźni, danemu słowu, przysiężeniom i zaklęciom. Niemądre te matoly, bowiem naprawdę wierzą jeszcze w rozmaite święte rzeczy, które na stołecznej giełdzie już nie są notowane, po najniższym kursie. Nie miej serca i nie patrz w serce. „Disce puer combinare, ego te faciam mości panem!” I w polityce i w literaturze, i w sztuce, wszędzie i zawsze

Na nie moje namowy! Ludzie na prowincji są tak śmieszni, tak dziwni i tacy są prostaczkowie, że wierze w nadejście takiego dnia, w którym stolicą — (kłaniam się najjaśniejszej pani!) — ręce ku nim wyciągnie i przez radio ogłosi, że księżna pani prosi biedne kuzyneczki na wielkie i uroczyste przyjęcie.

Kornel Makuszyński.

## Nowy typ



Nowy typ wozu marki BMW (Bayerischen Motorenwerke), dwulitrowy, sześciocylindrowy, demonstrowany na otwartej w niedzielę międzynarodowej wystawie samochodowej w Berlinie.

## TYTUŁ GOSPODARCZE

# Zagadnienie nowelizacji ustawodawstwa skarbowego w Polsce

(DOKONCZENIE)

Rachunkowość podatków również domaga się wglądu, bowiem spotykamy się tutaj z systemem obranku zawilum, utrudniającym orientację uiszczającym podatki i uciążliwym dla władz skarbowych. Najlepiej wyjaśni tu przykład.

Osoba X wpłaca po terminie 50 zł. na poczet raty podatku od nieruchomości. Urzędnik prowa - dzący księgi bierze wspomniane go podatku ustala z tych 50 zł. kwotę przypadającą na podatek państwa, dolicza do niego 15 proc. daterek, następnie daterek kryzyso- wy, daterek komunalny, kary za zwłokę dla owych 4 liczb z osobna i koszty egzekucyjne. Zarówno w pokwitowaniu dla płatnika, jak i do księgi bierczej urzędnik wpisuje wyższe zróżniczkowaną wpłatę do siedmiu rubryk. Analogicznie mamy we wszystkich innych podatkach, do których są przywiązane dodatki.

Tego rodzaju obrachunek wpłat praktykowany przez urzędy skarbowe jest z punktu widzenia płatnika zbędny i jako dalece nie przejrzysty stwarza niedogodności i powoduje zbędne reklamacje.

Ale i dla władz skarbowych omawiany system obrachunkowy nie przedstawia się dogodnym. Czy to przy kontroli wpływów dziennych, miesięcznych i rocznych, czy przy ustalaniu zaległości i ich ściąganiu lub przenoszeniu ich rok rocznie do nowych ksiąg bierczych. Oczywiście stan taki nie mógł dłużej utrzymać się i spowodował wreszcie pewne uproszczenia w zakresie wymiaru podatków na rok 1936 i następne. Mia nowicie będzie skomasowany daterek 15 proc., kryzysowy z odnośnymi podatkami, co w konsekwencji przyczyni się do uproszczenia obrachunku i kontroli wpływów. Dla naszego przykładu z podatkiem od nieruchomości uproszczenie obrachunku zaznaczy się tem, iż zamiast siedmiu liczb składowych na jedną wpłatę będzie 5 liczb i tyleż rubryk w księgach bierczych.

Rozważania nasze dobitnie podkreślają konieczność dalszych u - prosczeń praktyki skarbowej.

Zdaniem naszym nowelizacja ustawodawstwa skarbowego winna pójść w kierunku skomasowania podatków obciążających jedno źródło podatkové i zastosowaniu takiej komasacji w obrębie każdego podatku oraz ustalenia dogodnych obustromie i dla władz skarbowych i dla zobowiązanych terminów płatności należności skarbowych. Mamy tutaj na myśli nietylko skomasowanie podatków lecz uważamy za konieczne zniesienie niektórych z nich.

Ponieważ rolnictwo znajduje się dzisiaj na dnie kryzysu i najbardziej odczuwa jego dotkliwe skutki, a co ważniejsza, z powodu rozpiętości cen wytworów przemysłu i produktów rolnych, płaci od dłuższego czasu, t.j. od chwili rozwarcia się „nożyc cen”, podatek kryzysowy, winno być ono zwolnione od ciężaru daniny majątkowej i podatku dochodowego i jedynie dla większych warsztatów rolnych na leżycie zagospodarowanych można zostosować wyższą stawkę podatku gruntowego i w ten sposób osiągnąć komasację tych obciążeń.

Dla przemysłu i handlu upatrujemy komasację podatku dochodowego i daniny majątkowej z podatkiem przemysłowym.

Na tej samej zasadzie uważamy skomasowanie podatku od placów

niezabudowanych, dochodowego, daniny majątkowej z podatkiem od nieruchomości dla posiadaczy nieruchomości miejskich.

Podatek dochodowy wymierzany od dochodów zobowiązanych, wobec ogólnego zbiednienia ludności, staje się bardzo problematyczny i w tej formie jak to stosują urzędy skarbowe bardzo uciążliwy. Przewidujemy więc częściowe jego zniesienie i scalenie jak to omówiliśmy w odniesieniu do rolnictwa.

Podatek dochodowy od uposażeń skumulowany jest wymierzany dla osób pobierających kilka wynagrodzeń z różnych źródeł. Mimo to, iż od każdego poszczególnego wynagrodzenia pracodawcy potrącają podatek dochodowy, ustawodawca chce, aby urzędy skarbowe ustalały dla tych osób łączną sumę wszystkich wynagrodzeń, dla której podatek podług skali wypada nieco wyższy, niż łączna kwota podatków potrąconych przez pracodawców, i pociągały kontrybucję od uiszczania ratami powstałą w ten sposób różnicę.

Jasne jest, iż podatek taki jest mało wydajny i nie może być uważany, jako źródło wpływów skarbowych.

Przy obecnej strukturze podatku gruntowego, przemysłowego i od nieruchomości scalenie podatków nie przedstawia się możliwym i tylko po dokonaniu scalenia w obrębie każdego z tych podatków komasacja podatków uzyskuje widoki realizowania.

Wydaje się nam, iż każdy podatek winien być wymierzany w jednej kwocie, zaś udział w nim samorządów zgółta obojętny dla uiszczających wpłaty podatkowe winien być sprawą wewnętrzną urzędów skarbowych. Z tych względów podział wpływów podatkových między uczestników winien być dokonywany po upływie każdego miesiąca na podstawie określonego zgółtu stosunku procentowego na rzecz każdego uczestnika. Wówczas wpłaty uiszczane do kas skarbowych w terminie będą miały jedną rubrykę w księdze bierczej i w pokwitowaniu wpłacającego, uiszczone zaś po terminie — najwyżej trzy rubryki (podatek, kary i koszty egzekucyjne).

Tak oto rozumiemy reformę systemu podatkowego polegającą na dokonaniu poważnych zmian praktyki skarbowej.

Co się tyczy ustalonych dekretem Pana Prezydenta terminów płatności podatków w dwóch ratach, idą te inowacje po linii wymogów gospodarczych obywateli i jedynie w podatku przemysłowym od obrotu terminy płatności zaliczek pozostawiono bez zmian.

W ostatecznym rezultacie mieli byśmy następujące podatki:

- 1) podatek gruntowy;
- 2) podatek od nieruchomości;
- 3) podatek przemysłowy w obu firmach;
- 4) podatek od lokali;
- 5) podatek dochodowy od uposażeń służbowych;
- 6) daniny publiczne.

Te ostatnie zostały wydatnie obniżone, to też można tu mówić o scaleniu niektórych świadczeń w skład tych danin wchodzących. Pominęliśmy opłaty na Fundusz Pracy, ponieważ uważamy, iż wpływ na jego rachunek obecnie są dalece niedostateczne, zaś zwiększenie tych wpływów na zasadach ustalonych dla opłat na ten fundusz stwarza niedogodności natury technicznej. Uwzględniając konieczność kontynuowania w szerszym zakresie różnych inwestycji upatrujemy udział Funduszu Pracy we wszystkich wpływach skarbowych, np. 1 proc. i w tym stosunku zwiększyć musimy stawki podatkowe. Jakże drogi prowadzą do zamierzonego celu reformy systemu podatkowego polskiego?

Uważamy, iż Izby Skarbowe reprezentujące politykę skarbową Państwa w terenie i opinujące różne przez życie gospodarcze wysuwane zagadnienia władzom przełożonym centralnym, są najbardziej powołane do realizowania inicjatyw przy pracy w kierunku dostosowania ustawodawstwa skarbowego do potrzeb życia gospodarczego terenu. Rozwiązanie omawianego problemu wymaga poważnych wysiłków i daleko idącej współpracy władz skarbowych z organizacjami samorządu gospodarczego. Dopiero wspólnym wysiłkiem zainteresowanych instytucji i osób możliwym będzie dokonanie rekonstrukcji podatków uzgodnienie ustawodawstwa skarbowego z wymogami całości życia gospodarczego Państwa.

Stanisław Siwicki

ANDRZEJ BROCHOCKI.

## Dzieje samoobrony w Szczecynie Nowogródzkiej (rok 1918 — 19)

Po krótkich debatach nieprotokółowanych postanowiono, że należy dolożyć wszelkich starań, żeby nasz powiat przypadł w udziale Polsce, a nie Litwie, i że wobec tego należy:

- 1) zorganizować przedstawicielstwo Polskie, które mogłoby przejąć władzę w powiecie;
- 2) zacząć tworzyć polską siłę zbrojną.

Początkowo zadaniem tej siły zbrojnej byłoby utrzymanie spokoju i porządku w powiecie, później zaś ten oddział miał wejść w skład powstałej już i szybko organizującej się armii polskiej. Oficjalnie wysunięto wobec Niemców jako jedyny cel — walkę z bandytyzmem i utrzymanie porządku w powiecie.

Na dowódcę oddziału został wyznaczony najstarszy rangą i wiekiem oficer por. Bolesław Lisowski. Jego pierwszy rozkaz Nr. 1 z dnia 13 listopada 1918 roku, brzmiał „Wobec zbliżające-

go się ustąpienia Niemców przystępując do nieuzgodnionego formowania siły zbrojnej w powiecie „Planty” w celu utrzymania porządku w powiecie i zapobieżenia rabunkom i grabieżom”, podpisał por. Bolesław Lisowski, jako dowódca oddziału i chorąży Andrzej Brochocki, jako adiutant. Następny rozkaz z dnia 14 listopada 1918 roku mówi, że „aż do objęcia władzy przez Rząd stały i nawiązania stosunków z wyższymi władzami polskimi, środki na formowanie oddziału będą czerpane ze składów dobrowolut”. Dalej rozkaz podaje do wiadomości, że uzyskano zwolnienie hapt. Lindemana na formowanie oddziału w ilości 20 ludzi uzbrojonych w dubeltówki i rewolwery i odznaczonych białą przepaską na lewym ramieniu.

Na zebraniu 13. 11. 1918 r. na plebanji spisano pierwszy protokół, który brzmiał jak następuje: „Nr. 1 — 13. 11. 1918 r. My niżej podpisani, zebrani na

plebanji szczecińskiej, dla omówienia organizacji polskiej siły zbrojnej celem ochrony życia, mienia i porządku w powiecie zwanym „Planty”, postanowiliśmy wybrać tymczasową komisję z panów: ks. proboszcza Świrkowski, p. Macieja Morawskiego i p. Władysław Michałowski dla zaopatrzenia polskiej siły zbrojnej w niezbędne środki. Następne posiedzenie, składające się z przedstawicieli wszystkich warstw ludności — zaważać na dzień 16 bm. godz. 11 do Szczuczyna”. Podpis: J. Morawski, Władysław Brochocki, Andrzej Brochocki, ks. Moroz, Wiktor Lisowski, ks. Świrkowski, ks. dr. Kuźmicki z Dziembrowa, ks. Br. Hryniewicz, Kłukowski, porucznik Lisowski, prob. Lacki ks. Rata. Morawski.

W protokole Nr. 2 zebrania z dnia 16 listopada 1918 roku, na którym nie było osobiste, czytamy: „Na zebraniu, składającym się z zaproszonych mieszkańców z powiatu zwanego „Planty”, postanowiono utworzyć tymczasową komisję, złożoną z 12 osób, z prawem zaopatrzenia w niezbędne rzeczy formującą się w Szczeczynie polską siłę zbrojną, dla pertraktacji z władzami niemieckimi i dla przejęcia władzy administracyjnej od Niemców w razie

ich ustąpienia. W zebraniu brało udział przeszło 100 osób. W skład komisji tymczasowej weszły następujące osoby: J. Morawski, Brochocki (Władysław), ks. Świrkowski, M. Morawski, Michałowski, ks. J. Moroz, por. Lisowski, Radziwon, Lepiesz, Ostrowski, W. Wójciszewski, Gidrewicz, przewodniczył ks. Świrkowski, sekret. ks. Moroz”.

Władze Rady Pow. ukończyły się jak następuje: prezes dr. J. Morawski, wiceprezes ks. Moroz, sekretarz ks. Świrkowski, skarbnik p. Michałowski, jako członek por. Lisowski. Komisja Rew. — prezes W. Brochocki, członek p. Gidrewicz i M. Morawski.

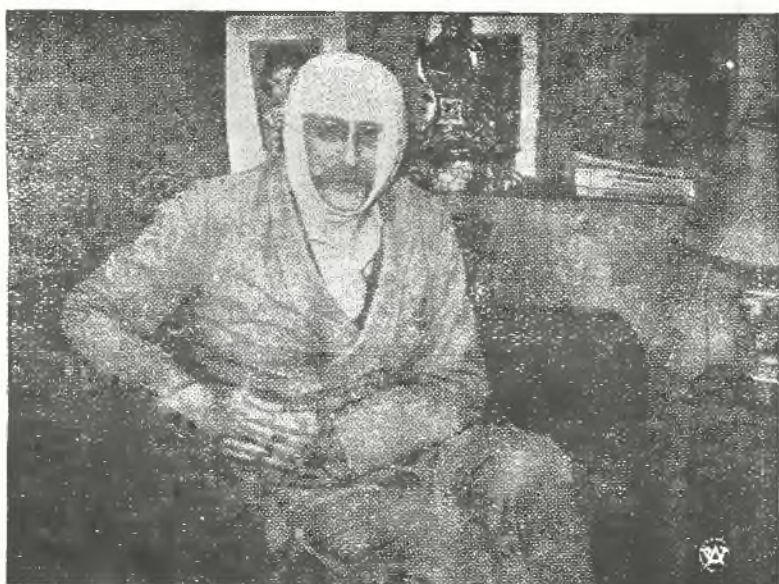
Plenum Rady uchwalilo zbierać się co tydzień we czwartki oraz dać listy składkę na organizację samoobrony”. Następny protokół Nr. 3 z dnia 18. 11. 1918 r. podaje kwotę zebranych składek 6.985 marek, co było na owe czasy bardzo wysoką sumą. Następnie ogłoszono uzyskaną zgodę Niemców na formowanie oddziału samoobrony w ilości 60 ludzi, oraz utworzono komisję gospodarczą dla siły zbrojnej w osobach panów: Mińciewskiego, Pola, Pacewicza. Uchwalono rację żołnierską. O zwiększeniu ilości żołnierzy samoobrony do 60 ludzi mówi rozkaz samoobrony Nr. 3 tego samego dnia

18. 11. 1918 r. Dalej ten rozkaz podaje skład oficerów i żołnierzy w tym dniu. Oficerowie: por. Bolesław Lisowski, ppor. Aleksander Kłukowski i chor. Andrzej Brochocki zaliczeni od dnia 13 listopada, zaś 18. 11. 1918 r. przybyli jeszcze por. Sikorski. Pierwszymi żołnierzami samoobrony byli: młodszy podof. Ambros Adolf oraz szeregowcy: Niemczynowicz Bohdan, Krydel Marjan, Doigowski Jan, Ordo Antoni, Sierko Witold, Jungnikielowie: Bronisław, Mieczysław, Kazimierz, Wilczewski Leon, Świrkowski: Józef i Michał, Burzyński Józef. Wzmianki przy nazwiskach wskazują, że dwóch było junków, dwóch było z pierwszego korpusu gen. Dowbór Muśnickiego, jeden halerczyk, jeden sanitariusz, zaś pozostali byli to miejscowi ochotnicy, którzy przedtem w wojsku nie służyli. Tenże rozkaz ustala rozkład dzienny zajęć, zaś § 4 mówi: „Oddział Samoobrony Szczecińskiej pod względem politycznym i gospodarczym podlega „Radzie Powiatowej” powiatu „Planty”, która w celu aprowizacji oddziału naczyniała komisję jak wyżej”. Dalej ustalono żołd miesięczny w wysokości 15 — 40 marek dla szeregowych i podoficerów, zaś 150 marek dla oficerów bez różnicy rangi.

(D. c. n.)



## Leon Blum po napadzie



Leader socjalistów francuskich Leon Blum padł ofiarą napadu ze strony przedstawieli prawicy. Został on tak ciężko pobity, że będzie musiał się poddać dłuższej kuracji.

## W kapeluszach słomkowych na ślizgawce



Tradycje szkół angielskich, szczególnie tych najslawniejszych są tak ściśle przestrzegane, że na przykład uczniowie Harrow nawet na ślizgawkę chodzą w słomkowych, tradycyjnych kapeluszach.

## NOTATKI RADJOWE

### KONCERT EUROPEJSKI Z PRAGI TRANSMITUJĄCY ROZGŁOSNIE POLSKIE.

Międzynarodowa współpraca radiowa, która początkowo napotykała na szereg trudności różnego rodzaju i napięcia, rozwija się coraz wydatniej, obejmując coraz szersze dziedziny i wciągając do współpracy coraz liczniejsze radiostacje całego świata.

Ta wymiana programów odbywa się w myśl wytycznych, przyjętych przez Międzynarodową Unję Radiofoniczną. Normują one bardzo szczegółowo zasady międzynarodowych stosunków w eterze, zwłaszcza jeśli chodzi o tak zwane „Koncerty Europejskie”, co do których istnieje obowiązek transmitowania danej audycji.

„Koncerty Europejskie”, są jak wiadomo, reprezentacyjnymi audycjami każdej radiostacji, będącymi przeglądem dorobku muzycznego danego kraju.

Najbliższą z serii takich audycji będzie „Koncert Europejski Czesko-Słowacki”, który transmitować będą między innymi i radiostacje polskie w dniu 3 marca br.

Koncert Europejski Polski, odbył się jak wiadomo w grudniu r. ub. i transmitowany był przez radiostacje 14 państw, między innymi i przez radiostacje czesko-słowackie.

### Programy radiowe WILNO.

Środa, 19 lutego. 6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Muzyka z płyt. 7,50 Program dzienny. 7,55 Głęboka rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 Przerwa. 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik Południowy. 12,15 Dom nad jeziorem — pogadanka. 12,30 Koncert orkiestry Ta deusza Seredyńskiego. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Wesołe piosenki obce (płyty). 16,00 Opowieści Rudyarda Kiplinga, audycja dla dzieci. 16,20 Pieśni ludowe różnych narodów w wykonaniu kwartetu wokalnego Andy

Kitschman. 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja. 17,00 Dyskutujmy. 17,20 Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Górzynskiego. 17,50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 18,00 Karol Szymanowski: Sonata skrzypcowa w wykonaniu Stanisława Mikuszewskiego. 18,30 Program na czwartek. 18,40 Pieśni murzynów amerykańskich (płyty). 19,00 O mniej znanych roślinach pastewnych. Odczyt rolniczy, wygł. red. Romuald Wętkowicz. 19,10 Skrzynka ogólna, listy radiosłuchaczy omówi Tadeusz Łopalewski. 19,20 Chwilka społeczna. 19,25 Koncert reklamowy. 19,31 Reklama ogólnopolska. 19,35 Międzynarodowe zawody saneczkowe o mistrzostwo Europy. Transm. z Garmisch-Partenkirchen. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja wileńskiego klubu muzycznego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 XXV-ta audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina” w oprac. prof. U. J. Zdzisława Jachimieckiego. 21,35 U laureatów literackich 1935/36 roku, reportaże. 21,50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 22,00 — 23,00 Hans Bund i jego orkiestra, koncert muzyki tanecznej z Berlina. 23,00 Komunikat meteorologiczny. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna (płyty).

### WARSZAWA.

Czwartek, dnia 20 lutego. 6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Rodzina instrumentów — poranek muzyczny dla młodzieży. 13,00 Sonata d-moll Brahmsa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Muzyka operetkowa. 16,00 Gadanika starego doktora — audycja dla dzieci. 16,15 Muzyka lekka. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 O samokształceniu — „U mniejszości poznawania życia społecznego”. 17,15 Bajki w wykonaniu orkiestry kameralnej. 17,50 Książka i wiedza — pogadanka. 18,00 Recital fortepianowy. 18,30 Film, plastyka, architektura. 18,40 Jak spędzić święto. 18,55 Przy odabiamy siedziby roślinami — pogadanka. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Qui pro quo — rok 1925 — radjokabaret. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 „Piotr Plaksin” — słuchowisko poetyckie. 21,35 Nasze pieśni. 22,00 Koncert symfoniczny muzyki holenderskiej. 23,05 Muzyka taneczna.

## CASINO

Dziś premiera!  
Ostatni  
krzyk kinematografii!

## Wielki film muzyczny

Wspierały film, większy niż „Tańcząca Venus”. W rol. gł. Jean HARLOW i Wiliam Powell.  
Efektowna tańca! | Imponująca wystawa! | Przypych! | Humor! | Porywająca przesada!

Nadprogram: Najnowszy tygodnik „F. x. i. dedaki.”

Sala dobrze ogrzana.

Pocz. seansów o 4-ej.

Bił honor. nieważne.

## DLA CIEBIE TAŃCZĘ



### Ofiary

Maja i Lolo na Żłobek im. Marji składają zł. 2—  
Bezimiennie na dom św. Antoniego złożono zł. 4—

### WIELDA WARSZAWSKA

Z dnia 18 lutego 1936 roku

### DEWIZY

Belgia 89,30 48 12  
Berlin 213,45 98 12,99  
Holandia 360,10 82 59,38  
Kopenhaga 116,85 17,14 16,55  
Londyn 26,17 6,24 6,10  
Nowy Jork 5245/8 5,257/8 5,233/8  
Nowy Jork kabel 5,247/8 5,261/8 5,235/8  
Paryż 35,01 5,08 4,94  
Praga 21,97 2,01 1,93  
Sztokholm 135,00 5,33 4,67  
Szwajcaria 173,20 3,54 2,86  
Tendencja: niejednolita

### AKCJE

Bank Polski 97,50 97,00  
Węgier 13  
Lilpop 9,20 9,25  
Ostrowiec 19,50 19,25

### CHORZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, załegnięcie płuc, oraz kłuszkę powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat Fagolol. Przy użyciu Fagololu zmniejsza się kaszel. Fagolol dostać można we wszystkich aptekach. Skł. gł. apteka H. Rosenstadta, Warszawa, Plac Grzybowski 10.

Starachowice 33,30  
Tendencja: przeważnie utrzymana.

### PAPIERY PROCENTOWE

Konwersyjna 59,50  
5 proc. kolej. 55,50  
6 proc. dolar. 53,40 53,50  
Stabilizacja 62,75 62,50 63,25 63,13  
dwa ostatnie drobne  
4 i pół proc. ziemskie serja 5 46,13 46,25  
5 proc. Warszawy za 1933 rok 54,75 54,88  
5 proc. Kalisza za 1933 r. 43,50  
Tendencja dla pożyczek niejednolita dla listów przeważnie utrzymana.

JESLI JESTEŚ LUB ZOSTANIESZ CZŁONKIEM L.O.P.P. — NIE ZAPOMINAJ UISZCZAĆ SKŁADKI CZŁONKOWSKICH. SKŁADKA MIESIĘCZNA 50 GR.

## Targi Wiedeńskie

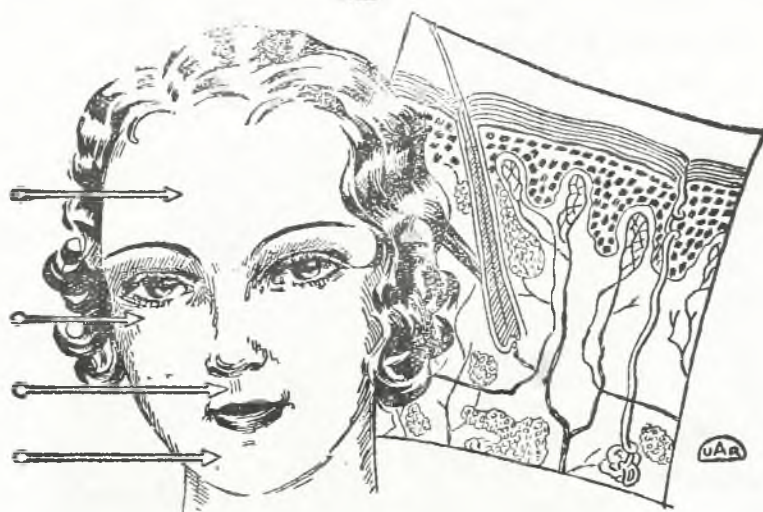
8 — 14 marca 1936

Targi Techniczne i Gospodarstwa Rolnego do 15 marca  
Wielkie Targi Środkowo-europejskie  
Wystawcy z 18 państw  
Nabywcy z 72 krajów

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czeskosłowacka niepotrzebna! Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czeskosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych. Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8.—) przez

Wiener Messe — A. G., Wien VII.

oraz przez honorowe przedstawicielstwa w Warszawie: Austriackie Poselstwo, Koszykowa 11 b i Izbę Handlową Polsko-Austriacką, Kredytowa 8 m. 4 Zarząd Główny P. B. P. „Orbis”, Ossoliński 8 Polskie Biuro „Orbis” Sp. z o. o., Marszałkowska 153 Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., Królewska 10 Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., Wierzbowa 11 (Plac Teatralny) Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., Nalewki 8 Wagon Lit/Cook S. A., Nalewki 28—30 Polskie Biuro Podróży „Francopol”, Mazowiecka 9.



## ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Żaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczałe, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a niechwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

## KREM ABARID

Alma Kar,  
Cwiklińska,  
Zabczyński,  
Znicz,  
Sikiewicz,  
Walter  
i in.

## film polski Panienka

z Post-  
Restante

Dziś premiera. Cudowny kolorowy film p. t. „Ślub ciastkowy” i najnowsze aktualia. Sala dobrze ogrzana. Bil. honor. i bezpł. bezwzgl. nieważne.

## HELIOS | Największy komik świata Eddie Cantor

w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super komedji muzycznej NOCE EGIPSKIE

Final wykonany w barwach naturalnych Przebojowe melodie. Pikantne sytuacje. Nadprogram: Atrakcje. Pocz. o 4-ej.

## Polskie kino „ŚWIATŁO” Mickiewicz 9.

Miesiączki zlagierów! Dziś słynna operetka JANA STRAUSSA

## BARON CYGAŃSKI

W roli tytułowej Adolf Wohlbrück. Początek seansów 4, 6, 8 10.15, w święta od 2-ej

### Doktor ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

### Doktor ZELDOWICZOWA

kobiect, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 22

### Kupno i sprzedaż

Papuga w klatce mosiężnej i duża agawa do sprzedania. Antokol 50 m. 2 tel. 7 94.

GABINETOWA maszyna nozna do sprzedania niedrogo, Kurland ska 12 m. 1, Rose.

### Lokale

POKÓJ ciepły, słoneczny, ze wszelkimi wygodami bez mebli do wynajęcia ul. Jagiellońska 9 m. 12.

MIESZKANIE 6 pokoi, ze wszelkimi wygodami, słoneczne do wynajęcia Siemakowskiego 21.

Pokój jasny umeblowany z osobnym wejściem ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Dowiedzieć się w godz. 9—10 rano i 4—5 po poł. Portowa 26 m. 4, tel. 8 47

### Nauka

B. NAUCZYCIEL udzieli korepetycji w zakresie 7 oddz. szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia kierować do admu „Słowa” pod „P.P.”

### Poszukuję pracy

KUCHARKA poszukuje posady na przychodzącą lub na stałe. Posiada świadectwa, Zarzecz 7 m. 29

MŁODA inteligentna panienka, lubiąca dzieci oraz piszącą maszyną, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Dowiedzieć się: Antokolska Nr. 30 L. M.

SIOSTRA PIELEGNIARKA, studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, banki, masaże, katechizacja. Miejsceobce obywatela. M. Wilno, ul. Kaiwaryska Nr. 12 m. 2. Kreniowa.

Inteligentny młody pracownik z długoletnią praktyką rzadca-pisarz prowiantowy poszukuje posady rolnej do majątku, świadectwa przetoż. Ul. Krzywe-Koto Nr. 18—2.

Bony, nauczyciel, wychowawczyni i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska 2, tel. 12 06, czynne w godzinach: od 8 do 15-ej

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie, posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa” pod J. G.

STUDENT przyjmie jakiegokolwiek pracę, aby móc kontynuować swoje nauki, znam się dobrze na ogrodnictwie. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „pomoc w zawo.”

PORADNIA PRAWOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska” w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6 — poleca absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki ze znajomością prowadzenia buchalterji, instruktorki zycia i gotowania, pielęgnarki, wychowawczynie oraz korepetytki. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—14. Średnio bezpłatne.

### Praca zaofiarowana

Potrzebna od zaraz służąca do wszystkiego, zdrowa, silna, uczciwa, z rekomendacjami. Zgłaszać się Tomasza Zana 15 m. 1.

POTRZEBNY od zaraz ogrodnik — poważny fachowiec. Zgłosić się z świadectwami: środa 9—10 g. i 1—4 godz. Sto Jerski zaulek Nr. 4 m. 4.

### REWJA

Balkon 25 gr. Program Nr 61 p. t. „Zaloty ułańskie” Rewja w 2 cz. i 15 obrazach.

Udział bierze artystyczny „Wielka Rewja” w Warszawie Gena HONARSKA. wielokrotny laureat konkursów śpiewaczy h. Ant. IZKOWSKI, wirtuoz muzyki ekscentrycznej EDDI, balet „TANAGRA”, balet BOJARSKI—SZELLY.

Codziennie 2 seanse: o godz. 6.45 i 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15.

### Lekarze

Doktor BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, Wileńska 21, tel. 921. Przyjmuje 9—1 i 8—8.

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 3 lutego 1934 roku. Sędzia St. Włodarczyk, Protokulant I. Ciechanowicz i przy udziale Wiceprokuratora B. Łukaszczyka. Sąd Grodzki w Wilnie na posiedzeniu jawnym po rozpoznaniu sprawy Aleksandra Kozickiego, oskarżonego z art. 255 § 1 i 5 i 256 § 1 i 4 K. K. o to, że w dniu 26 czerwca 1933 roku, w podaniu swem złożonym do Pana Wiceprokuratora X rejonu Sądu Okręgowego w Wilnie: 1) obrazil Sędziego Okręgowego Siedzącego na pow. Dziśniński p. Kazimierza Abramowicza używając w stosunku do niego zwrotu treści następującej: „Panu Sędziemu Abramowiczowi jako człowiekowi nieetycznemu i niehonorowemu nie podawałem ręki”; 2) zniesławiał tego Sędziego Abramowicza, pomawiając go o partyjność w sprawach urzędowych i o usiłowanie uwiedzenia żony Kozickiego i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie art. 10, 369, 578 k. p. k. i art. 255 § 1, 3, 5, art. 256 § 1, 4 i art. 31 K. K., art. 48 przep. o koszt. sąd.

ORZEKŁ:

mieszkańca miasta Warszawy, Aleksandra Kozickiego, syna Andrzeja i Petroneli, lat 50, uznając winnym dokonania zarzucanych mu przestępstw, przyczem za przestępstwo opisane w punkcie 1 skazać go na trzy tygodnie aresztu i na zapłacenie 5 zł. opłaty sądowej, zaś za przestępstwo opisane w punkcie 2 skazać go na 2 miesiące aresztu i na dwieście złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa miesiące aresztu i na zapłacenie 30 złotych opłaty sądowej oraz zwrot kosztów postępowania, a jako karę łączną za oba te przestępstwa wymierzyć mu dwa miesiące aresztu i dwieście złotych grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dwadzieścia dni aresztu. Wyrok powyższy ogłosił w czasopiśmie wileńskim „Słowo” na koszt skazanego Aleksandra Kozickiego. Sędzia Grodzki (—) St. Włodarczyk. Powyższy wyrok w dniu 25 października 1934 r. został zatwierdzony przez Sąd Okręgowy w Wilnie w Wydziale Odwoławczym Karnym. W dniu 14 października 1935 r. Sąd Najwyższy w Warszawie na rozprawie kasacyjnej — kasację oskarżonego Aleksandra Kozickiego oddalił, przyczem błędną kwalifikację przypisanego oskarżonemu zaskarżonemu wyrokowi: czynu poprawił przez wykreslenie art. 256 K. K.

Za zgodność: Sekretarz Sądu (—) L. Bokun.

### Redaktor

Redaktor Henryk Kassyanowicz

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Włno, Drukarnia „Słowo” Zamkowa 2